KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 17 STYCZNIA 1931 R. | Nr. 15.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

MIN. MICHAŁOWSKI NIE CHCE MÓWIĆ

O SPRAWIE BRZESKIEJ NA KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 16-1. (Tel. wł.) Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła dziś do rozprawy nad budżetem Min. sprawiedliwości. W obradach nie wzięli udziału posłowie z Klubu Narodowego, przesyłając na ręce przewodniczącego komisji pos. Byrki, list treści następującej:

Mamy zaszczyt zawiadomić p. prezesa, że członkowie komisji budżetowej Sejmu z ramienia Klubu Narodowego, aby w sposób najdobitniejszy dać wyraz stanowisku Klubu Narodowego wobec byłego prokuratora w sprawie brzeskiej p. Czesława Michałowskiego, jako ministra sprawiedliwości, nie wezmą udziału w rozprawach komisji nad budżetem tego Ministerstwa.

Na obradach komisji z pośród byłych więźniów byli posłowie socjalistyczni: Dubois i Ciołkosz.

Budżet Min. sprawiedliwości referował poseł Seidler (BB), który po omówieniu strony cyfrowej budżetu zaproponował w porozumieniu z Rządem redukcję wydatków biurowych o 100 tys. zł., wydatków sądowych o 300 tys. zł., wydatków na wyżywienie więźniów o 1 milj. zł., a kredyty na budowę w zakresie więziennictwa o 100 tys. zł. Zmniejszenie budżetu Min. sprawiedliwości wyraża się cyfrą półtora miljona złotych.

W czasie dyskusji wygłosił oświadczenie poseł Wyrzykowski (Klub Chł.). Poseł oświadczył, że klub jego wypowiada się przeciw przyjęciu budżetu Min. sprawiedliwości, które jest odpowiedzialne za hańbę, jaką wobec całego świata ściąga na Polskę sprawa nieludzkiego obchodzenia się z więźniami brzeskimi. Poglądowi swemu na całokształt tej sprawy klub da wyraz przy rozpatrywaniu wniosków i interpelacyj w komisyj prawniczej, oraz na plenum Sejmu.

Zkolei zabrał głos pos. Niedziałkowski (PPS), który wygłosił obszerne przemówienie, polemizując z wywiadami min. Michałowskiego, ogłoszonemi w swoim czasie w „I. K. C." i „Expressie Poran.".

Na to odpowiedział min. Michałowski, że przybył, aby omówić z przedstawicielami Sejmu budżet w atmosferze spokoju, niezamąconej żadnym tematem, wnoszącym do debat rzeczowych roznamiętnienie i drażniące momenty. W sprawach tutaj poruszonych zgłoszone zostały w Sejmie 3 wnioski i interpelacje. Będą one przedmiotem rozważań we właściwych komisjach i we właściwym czasie. Z tych przyczyn minister oświadczył, że na żadne wystąpienia polityczne, jak również ataki osobiste, odpowiadać nie będzie.

Przemówienie ministra wywołało wrzawę i protesty ze strony opozycji.

Pos. Dubois: — A czy więźniów w Brześciu bito, czy nie bito?

Min. Michałowski: — O szczegółach będę mówił kiedyindziej.

Pos. Stapiński, wstając: — Żeby minister nie miał nic w tej sprawie do powiedzenia... — Kieruje się ku wyjściu.

Min. Michałowski: — To pan się będzie później wstydził.

Pos. Kleszczyński (BB): — Kogo bito? Poseł Niedziałkowski nie powiedział tego.

Pos. Niedziałkowski: — Liebermana, Bagińskiego, Popiela, Dąbskiego i Kiernika.

Wśród wzrastającej wrzawy przedstawiciele opozycji opuścili salę obrad.

Po opuszczeniu sali przez posłów opozycyjnych przemawiał poseł Jan Piłsudski, usiłując osłabić wywody pos. Niedziałkowskiego. Mówca mówił o niezależności sądownictwa polskiego.

Członkowie klubu NPR. i Ch. D. wystosowali list do pos. Byrki. W liście tym wyczerpująco przedstawiają motywy, dla których zmuszeni byli opuścić salę obrad.

W dniu 15 stycznia, 1931 r., po krótkich cierpieniach zmarł ś. † p.

PIOTR RAJCHEL

Mistrz Cechu Wędliniarskiego miasta Pilicy, oraz długoletni współpracownik Targowicy w Sosnowcu.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego współpracownika i kolegę.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 17 stycznia 1931 r., o godzinie 14.30 z domu żałoby przy ulicy Wiejskiej 2 do kościoła parafjalnego, następnie na cmentarz miejscowy w Sosnowcu.

O tym smutnym obrzędzie zawiadamiamy i zapraszamy pokrewne organizacje i kolegów

Zrzeszenie Kupców Polskich w Warszawie, Targowica w Sosnowcu.

860

ś. † p.

Z REJMANÓW

HELENA BENKE

obywatelka miasta Sosnowca, żona mistrza Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Sosnowcu.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 16 stycznia 1931 roku, przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie drogich na zwłok z domu żałoby przy ulicy Będzińskiej 9, do kościoła parafjalnego w Pogoni, poczem na cmentarz miejscowy nastąpi w niedzielę dnia 18 stycznia o godz. 2-giej popoł.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafjalnym w Pogoni, w poniedziałek dnia 19 stycznia o godz. 8 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

853 **MĄŻ i RODZINA.**

Pożyczka zapałczana w Sejmie

Najgorsza pożyczka, jaką Polska uzyskała.

WARSZAWA, 16.1. (Tel.wł.). Piątkowe posiedzenie Sejmu było poświęcone przedewszystkiem rozprawie nad ustawą o nowelizacji monopolów i pożyczce zapałczanej. Na początku posiedzenia złożyli ślubowania posłowie: Szulig (Ch. D.) i Brodnicki (Piast). P. Abraham (B. B.) złożył mandat.

Komunista Budzyński interpelował marszałka Sejmu w sprawie postawienia na porządku dziennym wniosku komunistycznego o votum nieufności, który nie posiadał dostatecznej ilości podpisów. Na tem tle wywiązała się wymiana zdań między marszałkiem a Budzyńskim, wkońcu marszałek wykluczył posła komunistycznego na miesiąc z posiedzeń. Gdy się poseł upierał, usunęła go z sali straż marszałkowska.

Pos. Gliński (B. B.) referował rządowe przedłożenie o pożyczce zapałczanej, poczem w obszernej dyskusji deklarowały swe stanowiska kluby stronnictw.

W imieniu Klubu Chłopskiego krytykował ostro pożyczkę poseł Langer, oświadczając, że klub jego nie będzie za nią głosował.

Obszerne przemówienie wygłosił p. Stahl (Kl. Nar.), kwestjonując pożyczkę ze względów merytorycznych. Było to pierwsze wystąpienie przedstawiciela młodych i wypadło bardzo korzystnie.

Wystąpił również przeciwko przedłożeniu p. Faustyniak (N. P. R.), który uważa pożyczkę za jedną z najgorszych, jakie Polska uzyskała.

P. Zaremba (P. P. S.) wskazał, że za rządów sanacji ceny monopolów wzrosły, a więc: spirytus o 44 proc., sól o 105 proc., tytoń o 45 proc., a teraz zapałki o 45 proc. Procenty od naszych pożyczek wzrosły ze 149 miljonów w roku 1926-27 do 293 milj. zł. w r. b., a po dodaniu pożyczki kolejowej, czy tytoniowej osiągniemy cyfrę 345 milj. zł., t. j. 12 proc. budżetu. Umowa zapałczana przypomina kapitulację turecką, a wprowadził ją sułtan turecki, mający wiele...

Głos z B. B.: Haremy!... (Wesołość).

P. Cardini (Ch. D.) krytykował pożyczkę, dowodząc, że producenci szwedzcy, których koszty własnej produkcji wynoszą 70 zł. za skrzynię, przedstawiają skarbowi, iż koszt wynosi 109 zł. za skrzynię.

Po tem przemówieniu obszernie uzasadniał pożyczkę min. Matuszewski.

O godz. 9 wiecz. ukończono drugie czytanie ustawy. Przedłożenie przesłano do komisji.

Celem uchwalenia ustawy zapałczanej w trzeciem czytaniu, zwołano nowe posiedzenie Sejmu na godz. 10 m. 30 wiecz., na którem ustawa została przyjęta.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w dniu 15 b.m. wzięli udział w oddaniu ostatnich posług religijnych Mężowi i Ojcu naszemu

ś. † p.

JANOWI JANASZOWI

a w szczególności Wielebnym księżom: ks. proboszczowi L. Olczakowskiemu, ks. dziekanowi St. Mazurkiewiczowi, ks. prałatowi M. Rogóyskiemu, ks. L. Kaczmarzykowi i ks. W. Śliwińskiemu, oraz Dyrekcji kopalni Flora, W.P.P. Urzędnikom Tow. Flora, Nauczycielstwu, Przedstawicielom straży ogniowej kopalnianej, Druhom i Druhnom Katolickiego Stow. Młodzieży Polskiej, znajomym, sąsiadom i życzliwym, składają serdeczne podziękowanie

857 **ŻONA, CÓRKI i SYNOWIE.**

Za wyrazy skierowane pod adresem p. A. Rozpendkowej pod wpływem bardzo silnego zdenerwowania, uwłaszczające Jej czci i honorowi, niniejszym Ja przepraszam. 855 **T. Wiencierz.**

PRZEGLĄD PRASY.

Szkodliwa redukcja.

W „Kurjerze Warszawskim" prof. Stroński zwraca uwagę na rozmiary zmian w Ministerstwie W. R. i O. P. W niektórych wydziałach usuwa się za jednym zamachem niemal całe kierownictwo. Żaden z usuniętych nie przechodzi w stan spoczynku z powodu ukończenia lat służby.

Na to trzebaby 35 lat służby. A tu mają niektórzy z usuniętych zaledwie połowę lub mniej niż połowę tego okresu, bo 15, 16, 17 lat, inni 21 do 25, naczelnik wydziału szkół powszechnych jeden jedyny 30 lat, dyrektor departamentu 27 lat. Są zatem usunięci przedwcześnie, aby powiększyć liczbę pracowników państwowych w spoczynku, tak wybujałą w Polsce, oraz aby... zrobić miejsce innym.

Wszyscy usunięci są zasłużonymi fachowcami. Ustępują nie dlatego, jakoby prowadzili politykę opozycyjną, lecz dlatego, że nie prowadzili agitacji wyborczej.

Niemiecki film o Brześciu.

W sanacyjnym „Dniu Pomorskim" czytamy o rozmowie jednego ze współpracowników z osobą przybywającą z Prus Wschodnich.

Rozmówca nasz w barwnych słowach opowiadał o filmie „Brzeskim", wyświetlanym obecnie w Elblągu, a przedstawiającym sensacyjne i „autentyczne" sceny „znęcania się policji „polskiej" nad ludnością rusińską w Małopolsce Wschodniej (zdjęcia robione rzekomo przy pomocy harcerzy niemieckich w Polsce). Obszernie jest potraktowana w tymże scenarjuszu „Tajemnica Brześcia". Postacie nawpół dzikie, przypominające niedźwiedze, występują w roli katów znęcających się nad ofiarami polskiej przemocy. „Towarzysz" Liebermann odgrywa dominującą rolę w tym filmie, który oddaje „w całej grozie" scenę „pastwienia się nad nim" w jakimś lesie i t. d.

M. in. są różne sceny bicia i zastosowania „za krótkich miotełek" przy robieniu porządków w pewnych ubikacjach i t. d.

„Dzień Pomorski" sądzi, że Rząd polski powinien zaprotestować przeciwko wyświetlaniu filmu.

A „Głos Narodu" dodaje taką uwagę:

Ale co będzie, gdy Niemcy się zapytają, dlaczego w Polsce nie protestuje się przeciw oskarżeniom, dlaczego żaden z „bohaterów" nie zaprzecza, dlaczego niektórzy sanatorzy chwalą ‚regulamin" brzeski, a p. Kostek-Biernacki z ministrami chodzi na kawę i na herbatki?

P. T. Hołówko o oficerze polskim.

W ostatnim zeszycie (nr. 1057 z 17 stycznia 1931) przypomina „Myśl Niepodległa" broszurę p. Hołówki z roku 1921 p. t. „Oficer polski", którą autor poświęcił ppł. Adamowi Kocowi, godnemu spadkobiercy najlepszych tradycyj oficera polskiego", jak głosi dedykacja.

W broszurze tej p. T. Hołówko pisze:

— Władcy Rosji, Prus i Austrji uważali armję za swoją osobistą, nieomal prywatną własność, wymagając dla siebie ślepego posłuszeństwa. Osiągnęli ten cel, krzewiąc w armji ducha bezgranicznej uległości, starając się jaknajbardziej izolować ją od reszty społeczeństwa, wyplenić w niej wszelki odruch na przejawy życia politycznego i społecznego kraju...

Udało się carom wytworzyć korpus oficerski całkowicie sobie oddany, zacofany, izolowany od społeczeństwa wrogo usposobiony do wszelkich wolnościowych jego dążeń, a wskutek tego znienawidzony przez społeczeństwa. Korpus oficerski w Rosji, to była typowa kasta o niskim poziomie naukowym i kulturalnym...

Na armji niemieckiej, jak i na całym narodzie niemieckim, zemścił się system wychowania, który wpajał ślepe, bezkrytyczne posłuszeństwo rozkazom cesarza jako wodza armji. To ślepe, bezkrytyczne posłuszeństwo woli Wilhelma II było jedną z przyczyn wielkiej klęski Niemców...

Jak widzimy, państwa militarne tworzyły typ oficera - kastowca, całą swą psychiką, wszystkiemi swemi upodobaniami, obcego reszcie społeczeństwa, który dlatego mógł na rozkaz monarchy deptać konstytucję, rozpędzać przedstawicielstwa narodowe, więzić posłów, strzelać do własnych braci, domagających się wolności i praw obywatelskich. Tego rodzaju zadania armje te spełniany znakomicie...

Oficer, który ośmieli się uderzyć żołnierza, winien podlegać karze więzienia i wydalenia z wojska, tak samo winni być wydaleni z wojska oficerowie, którzy tolerują bicie żołnierzy przez plutonowych i sierżantów. Bicie rekruta w wojsku jest taką samą zbrodnią i hańbą, jak bicie dziecka przez nauczyciela w szkole. Tolerowanie bicia żołnierzy w wojsku rzucałoby cień na cały naród polski. Piętnowanie i tepienie tych azjatyckich pozostałości po Rosji wino być obowiązkiem każdego uczciwego i szanującego siebie i swój zawód oficera.

Autor tych słów, p. Tadeusz Hołówko, jest obecnie, w chwili rozpatrywania sprawy brzeskiej na gruncie sejmowym, członkiem prezydjum i kierownikiem grupy B. B. w Sejmie.

O stosunek do Niemiec

W przededniu sesji Ligi Narodów parlament polski podjął rozprawy nad ratyfikacją umów polsko-niemieckich: handlowej, likwidacyjnej i t. d. W szczególności drażliwą jest umowa likwidacyjna, która przerywa rugowanie naleciałości niemieckich na ziemiach zachodnich.

Na tem tle „Gazeta Warszawska" pisze:

...niema w Polsce nikogo, ktoby nie chciał ułożenia pokojowych stosunków z naszym sąsiadem zachodnim. Polska chce i potrzebuje pokoju, ale nie może zań płacić kosztem najistotniejszych swoich interesów narodowych i godnością państwa. Taka cena przerasta wartość kompromisu i czyni z układu nie tylko narzędzie obcego nacisku. ale i świadectwo zupełnego braku z naszej strony przewidywania oraz umiejętności bronienia swoich praw państwowych.

Poczem daje następujące ilustracje liczbowe:

...jeśli w okresie przedmajowym zlikwidowano blisko 150.000 hektarów niemieckiej własności ziemskiej oraz 1,625 objektów nieruchomości miejskiej i 272 objekty przemysłowo-handlowe, to po raku 1927 likwidacja faktycznie została zatrzymana. Od tego czasu zlikwidowano zaledwie wielkiej własności jeden objekt, mniejszej wartości — 63, nieruchomości miejskich — 40 i jeden zakład przemysłowy.

Gdyby umowa była ratyfikowana, to fakt ten

...Utrwala w Polsce 80.000 Niemców i zostawia w ich ręku 200.000 hektarów ziemi. Ponadto daje ona prawo rządowi niemieckiemu opiekowania się obywatelami polskimi niemieckiego pochodzenia i wytwarza stały węzeł prawny pomiędzy naszymi Niemcami a Berlinem.

Pytamy, gdzie jest drugie państwo w Europie, ktróeby nie zmuszone do tego orężnie, przyjęło takie zobowiązania, uważając je za dogodny kompromis?

Demonstracyjne wnioski Niemiec

godzące w Polskę.

BERLIN, 16.1. — Zastanawiając się, z jakiemi wnioskami wystąpi delegacja niemiecka w Genewie, „Berlin Tageblatt" stwierdza, że odpowiednie decyzje zapadną wówczas, gdy Niemcy zapoznają się z taktyką delegacji polskiej i stanowiskiem pozostałych mocarstw.

W rachubę wchodzą, zdaniem dziennika, trzy następujące propozycje załatwienia konfliktu:

1) stwierdzenie przez Ligę naruszenia traktatów przez Polskę, co byłoby możliwem wówczas, gdyby Niemcom udało się przeprowadzenie dowodu prawdy swych twierdzeń,

2) powołanie do życia komisji, któraby zbadała poszczególne naruszena obowiązujących układów,

3) stworzenie gwarancyj na przyszłość.

Sondowanie terenu genewskiego rozpoczęła delegacja niemiecka już wczoraj. Narazie doszła ona do przekonania, że sesja genewska potrwa dłużej, niż to pierwotnie przypuszczano.

Dziennik zastanawia się również nad widokami załatwienia trzech względnie czterech petycyj ukraińskich.

Petycjami temi zajmie sie przedewszystkiem komisja mniejszościowa Ligi Narodów.

Petycje te mogą stać się przedmiotem obrad sesji tylko wówczas, jeżeli z wnioskiem takim wystąpi jedno z mocarstw.

Z oświadczeń min. Curtiusa w Berlinie wynika, że delegacja niemiecka nie zamierza odegrać na terenie genewskim roli adwokata sprawy ukraińskij.

WALKA Z DUCHOWIEŃSTWEM

RZĄDU LITEWSKIEGO.

KOWNO, 16.1. — Episkopat litewski, który w dalszym ciągu obraduje w Kownie, opracował tekst listu pasterskiego. List ten ma być ogłoszony w kościołach w dniu 8 lutego. Biskupi wskazują w nim na bezbożność rządu i zamiary jego, dążące do zgnębienia kościoła katolickiego.

Rząd jest bardzo zaniepokojony treścią listu pasterskiego i przez cały dzień wczorajszy konferował ze sprzyjającym mu arcybiskupem Skwireckisem nad środkami osłabienia tego ciosu.

Równocześnie roztoczyła policja polityczna baczną obserwację nad klerem opozycyjnym i całemu szeregowi proboszczów zakazała wydalać się poza obręb plebanij i kościołów.

Poza tem rząd jest oburzony z powodu uczestniczenia w obradach episkopatu nuncjusza papieskiego Bartelomiego, uważa to za pogwałcenie przywilejów dyplomatycznych i zamierza w tej sprawie wystosować protest do Watykanu.

Współpraca niemiecko-sowiecka

na tle zbrojeń.

WIEDEŃ, 16.1. — Wychodzący w Paryżu organ rosyjskich emigrantów „Wozrożdenje" twierdzi, że między Niemcami, Włochami a Rosją zawarty został tajny układ w sprawie budowy rosyjskich łodzi podwodnych na morzu Czarnem.

Plan budowy wypracowany został w Niemczech, a wykonany we Włoszech. Już teraz wysłane zostały do Mikołajewska części składowe dla 100 — 120 łodzi podwodnych.

Łodzie te będą pod komendą niemiecką. Niemiecki admirał Kuhlmann obejmie później naczelną komendę nad całą rosyjską flotą podwodną.

Podobny układ między wymienionemi państwami ma być zawarty także i w sprawie budowy samolotów wodnych.

Po locie włoskim

do Południowej Ameryki.

RZYM, 16-1. Mussolini przesłał telegram ministrowi lotnictwa, ge. Balbo, z powodu zakończenia wielkiego lotu eskadry samolotów włoskich.

Mussolini oświadcza, iż lot Włochy — Brazylja jest wydarzeniem, niespotykanem dotąd w historji lotnictwa. Lot ten wykazał, iż w dziewiątym roku ery faszystowskiej nietylko ludzie, ale i maszyny włoskie zdolne są do niezwykłych wysiłków.

Wspominając o 5 ofiarach lotu, Mussolini stwierdza, iż całe Włochy oddają im cześć, jako bohaterom, poległym na polu chwały.

Mussolini kończy swój telegram słowami: „W oczekiwaniu na nowe wielkie trudy lotnictwa w nadchodzącym dziesiątym roku rewolucji faszystowskiej, Włochy są dumne ze swych bohaterów przestworzy".

Dziś ukazało się również w dzienniku rozkazów partji faszystowskiej oświadczenie generalnego sekretarza partji, zaczynające się od słów „Przez ocean i przestworza odnowione Włochy przesyłają łacińskiej Ameryce pozdrowienia Rzymu — wspólnej macierzy świata łacińskiego".

Zmiany w emeryturach

NA WYKOŃCZENIU.

WARSZAWA, 16-1. (Tel. wł.) Zapowiedziana przez referenta budżetu emerytur i rent pos. Wagnera (BB) nowela rządowa do ustawy o emeryturach, znajduje się obecnie w toku wykańczania.

Czy powstanie w Birmanji

ZOSTAŁO STŁUMIONE?

LONDYN, 16-1. Rozruchy w indyjskiej prowincji Birmanja, nie zostały jeszcze stłumione. Powstańcy podpalili dwie wsie, posądzając mieszkańców o sprzyjanie rządowi angielskiemu. Wielu mieszkańców wsi zabito lub wzięto do niewoli. Wojska rządowe ścigają napastników.

Władze angielskie oceniają jednak sytuację bardzo korzystnie, ponieważ część specjalnych wojsk, wysłanych celem stłumienia powstania, została już wycofana, a dla bezpieczeństwa pozostają miejscowe władze policyjne.

Angielskie dzienniki donoszą, iż przywódca powstańców, który chciał ogłosić się królem Birmanji, został aresztowany.

Strajk w Walji

ZAŻEGNANY?

LONDYN, 16-1. Porozumienie między właścicielami kopalń i górnikami w zagłębiu południowej Walji zostało osiągnięte, nowe warunki pracy podlegają jednak zatwierdzeniu władz związku górników południowej Walji. Zgromadzenie w tej sprawie odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

W tym stanie rzeczy praca w kopalniach węgla byłaby podjęta w nadchodzący poniedziałek, chociaż nie są wyłączone niespodzianki.

Niezwykłe zjawisko

PODCZAS TRZĘSIENIA ZIEMI.

LONDYN, 16-1. Wczorajszemu trzęsieniu ziemi w Meksyku towarzyszyły niezwykłe zjawiska przyrodnicze.

Przed katastrofą pojawiły się na niebie czerwone chmury oraz rozpętała się gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami. Temperatura nagle spadła poniżej zera. Spdł śnieg, który mieszkańcy tej części Meksyku widzieli po raz pierwszy w życiu.

Trzęsienie ziemi zniszczyło połączenia drutowe. 50 domów runęło. Ofiarą katastrofy padło 12 zabitych i 25 rannych.

Podkopy

POD AUTONOMJĘ UNIWERSYTECKĄ.

W sferach akademickich stolicy wyrażają obawy o autonomję wyższych zakładów naukowych.

Sprawa to nie nowa. Po zapanowaniu „sanacji" chodziły już głosy o rozważaniach czynników wpływowych, czy nie należałoby ukrócić autonomji uniwersytetów. Pogłoski te jednak przycichły.

Podniosły się znowu teraz wobec zmian dokonywanych w kierownictwie Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Z racji tych zmian prasa „sanacyjna" wyraźnie podkreślała konieczność „zreformowania" zasad postępowania i tchnięcia w „zatęchłe" szkolnictwo nasze nowych prądów „ożywczych".

Miałyby one objąć także szkolnictwo wyższe. Mówią nawet o zasadach tych zmian. Tedy np. rektor miałby być mianowany przez p. Prezydenta; dziekani fakultetów również. Są też tendencje, by profesorów wszech nie powoływał Prezydent samodzielnie, bez wniosków ze strony uniwersytetów.

Należy zwrócić uwagę, że w przemówieniu swojem w komisji budżetowej min. Składkowski kilkakrotnie wspominał z wielkim przekąsem o „profesorach", tak sarkastycznie, jakgdyby miał do nich urazę, tak cierpko, że zwracało to uwagę, a nawet podejrzenia, czy w ten sposób nie zechciał on reagować na akcję profesorów wyższych uczelni w sprawie Brześcia, co znalazło tak silny resonans w całem społeczeństwie.

CZY BRÜNING DĄŻY DO DYKTATURY?

Berlin, 13 stycznia.

Przyglądając się bacznie rozwojowi stosunków w Niemczech, można odnieść wrażenie, iż rząd Brüninga dąży w ostatnich tygodniach do wywołania sytuacji, z której jedynem wyjściem będzie dyktatura. Położenie jest dzisiaj krytyczne. Zarówno w polityce wewnętrznej, jak i społecznej, rząd doprowadził do stanu rzeczy, wymagającego rozstrzygnięcia w najbliższym czasie.

Podróż kanclerza do Prus Wschodnich i na Górny Śląsk, stała się powodem zaostrzenia konfliktów partyjnych. Zajścia, jakie ona wywołała, odbiły się donośnym echem w całym kraju. Niezadowolenie kresowej ludności nie ma charakteru antypolskiego, jak to niemiecka, prorządowa prasa stara się wykazać. Gdyby polityka rządu, w stosunku do Polski, była głównym powodem demonstracyj przeciwko kanclerzowi, to podobne objawy można było zauważyć pod czas przedświątecznych odwiedzin dra Curtiusa w tych samych okolicach. Rezultat, jaki Brüning swą podróżą osiągnął, można określić jako poważny krok na drodze do uniemożliwienia współpracy rządu Rzeszy z Reichstagiem oraz rządu pruskiego z Landtagiem, co jest oczywiście wodą na młyn hitlerowców, Hugenberga i t. d.

Propaganda prowadzona przez Wilhelmstrasse (vide „Frankfurter Ztg." z dnia 11 stycznia) doprowadziła do roznamiętnienia opinji hecą antypolską, chociaż dyplomacja niemiecka wiedziała oczywiście z góry, iż nie będzie mogła odnieść walnego sukcesu w Genewie, szczególnie łącząc sprawę mniejszościową z rewizją traktatu. Miarodajna „Kölnische Ztg." po niewczasie wypiera się tego rodzaju taktyki (wyd. wieczorne 12 stycznia), a dr. Curtius ostrzega przed optymizmem wogóle („B. Z. am Mittag" z 13 stycznia) mimo, iż w swoim czasie łudzono opinję niemiecką zwołaniem nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Oczywiście, że nie obejdzie się w Genewie bez grożenia wystąpieniem z Ligi oraz bez propozycji ogólnego plebiscytu w sprawie rozbrojenia (vide „Kölnische Ztg." wyd. poranne z 10 stycznia). Wynik sesji genewskiej przesądzi los dra Curtiusa, a z nim t. zw. systemu stresemanowskiego. Wszystko to oznacza zbaczanie ku drodze, którą Niemcom wskazuje nacjonalista Alfred Rosenberg („Völkischer Beobachter" 13 stycznia) i odchylanie się od parlamentaryzmu.

Zaniepokojono również w swoim czasie społeczeństwo niemieckie możliwością rewizji planu Yonuga. Mimo dodatniego wrażenia, jakie wywołał w Ameryce dr. Schacht, i mimo do dziś dnia odzywających się rewizjonistycznych głosów z za morza, widoków narazie niema żadnych ani w kierunku rewizji zobowiązań finansowych, ani moratorjum. Każde nowe odezwanie się Berlina w tym sensie powoduje załamanie giełdowe pożyczki Younga z oczywistą dla Niemiec szkodą. Projekt Dietricha nie jest brany poważnie pod uwagę. Mowa ministra skarbu Rzeszy, która zawierała ten niby-program sanacji życia ekonomicznego, zwrócona była raczej do wyobraźni słuchaczy i czytelników, aniżeli do ich rozumu. Pod tę samą kategorję enuncjacji podciągnąć nałeży projekt przymusowej służby robotniczej i stworzenie pewnego rodzaju bataljonów robotniczych, co bez wątpienia nie byłoby bez znaczenia dla ministerstwa obrony krajowej. Trzeba sobie teraz zdać sprawę, iż bezrobocie szybko rośnie i przynajmniej do połowy lutego w tempie przyśpieszonem rosnąć będzie. dalej konflikt w zagłębiach Ruhry i Górnego Śląska bynajmniej nie jest zlikwidowany, a Niemcom lada chwila grozi ogólna fala strajkowa.

Gospodarka powyższa może lada chwila wywołać tego rodzaju sytuację, iż rząd znajdzie się pomiędzy komunistami z jednej, a nacjoanlistami z drugiej strony. Jest jednak wątpliwem, aby pacyfikacja dała się wówczas uskutecznić inaczej, jak za pomocą siły, a rezultatem byłby „regime", oparty na armji i burzący resztki niemieckiej fasady demokratycznej. Raciborska mowa Brüninga zapoczątkowała na ten temat ożywioną polemikę. Koła, zbliżone do rządu, widzą w niej zapowiedź silnego kursu, a nacjonaliści dowodzą, że kanclerz przyznał się do niezdolności opanowania położenia, co powinno pociągnąć za sobą, jako logiczną konsekwencję, dymisję gabinetu względnie rozwiązanie tak Reichstagu, jak i Landtagu.

Być może, iż zrównoważenie, będące cechą charakteru niemieckiego, nie dopuści do wydarzeń groźnych, lub eksperymentów niebezpiecznych. Dzisiejsze jednak nastroje nie wróżą niczego dobrego.

M. N.

DWA PAMIĘTNIKI.

Nowe tomy wspomnień Poincaré'go i Bülowa.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Berlin, w styczniu 1931 r.

Pamiętniki wojenne wielkich mężów stanu, ukazują się w dalszym ciągu, a niektóre z nich zakreślone są na bardzo wielkie rozmiary. Odnosi się to przedewszystkiem do pamiętników Raymunda Poincare'go, których tom VI pojawił się niedawno, a VII, z którego ukazują się wyjątki po pismach, pojawi się również niebawem na półkach księgarskich, świadcząc o niezmożonej niczem pracowitości i energji b. prezydenta republiki francuskiej i premjera, który niedawno podźwignął się z łoża bardzo ciężkiej choroby. W Berlinie znów w wydawnictwie Ullsteina wyjdzie niezadługo III tom pamietników b. kanclerza Rzeszy, ks. Bernarda Bülowa, zajmujący się specjalnie okresem wojny.

Różnice między piszącymi mężami stanu, o których mówimy, są bardzo wielkie, a wynikają zarówno z odmiennych środowisk, z których pochodzą, jak i z różnicy charakterów indywidualnych. Raymund Poincare, adwokat i polityk, pochodzący z rodziny mieszczańskiej, zawdzięcza wszystko sam sobie, swojej niezmożonej pracowitości, talentowi i powszechnie uznanej prawości. Bülowa do odegrania wybitnej roli powołało samo już książęce nazwisko, powtarzające się tylokrotnie na kartach historji Niemiec, a któremu on dodał nowego blasku, może zresztą niezbyt trwałego, błyskotliwą, choć niezawsze głęboką, inteligencją, świetnym darem wymowy, podbijającym zwłaszcza w rozmowach towarzyskich, i niesłychaną pamięcią, interesującą się w wysokim stopniu stroną osobistą wielkich wypadków, ich kulisami, intrygami i plotkami. W dziele Poincaré'go znać rękę równocześnie adwokata i historyka, który gromadzi cierpliwie materjał, mający wczerpać temat i poprzeć postawione twierdzenia. Zasługuje to tembardziej na uwagę, że wspomnienia b. prezydenta republiki pisane są z dnia na dzień w gorączkowym przebiegu wielkich wypadków.

Ks. Bülow gromadził również materjał dla swojej pośmiertnej zemsty i rehabilitacji. Nowoogłoszone ustępy jego wspomnień, odnoszące się do czasów wojennych, pełne są delikatnych, ale dotkliwych złośliwości pod adresem b. cesarza. Nie waha się manjer władcy, który tyle już lat przesiedział na tronie, nazwać narowami źle wychowanego chłopca. Z najwyższym lekceważeniem krytykuje nieudolność swego następcy na stanowisku kanclerza, Bethmanna-Hollwega, i jego pomocnika Jagowa i z widocznem zadowoleniem podaje in extenso list swego następcy, w którym ten prosi go w widocznym niepokojem o zaniechaniu krytyki jego osoby i działalności.

Bardzo ciekawą jest wymiana listów między Bülowem a ministrem oświaty Sudtem, który powołuje się na list Hindenburga. W liście tym **Hindenburg zrzuca z siebie i z Ludendorffa „odpowiedzialność" za powołanie do życia „Królestwa Polskiego"** i stwierdza, że plan cały zawdzięcza swoje wykonanie jedynie kanclerzowi **Bethmannowi i jego pomocnikom, gdyż główna komenda interesowała się wyłącznie zarysowaną przez generała Beselera możliwością wyciśnięcia z Polski wielkiej ilości rekruta dla wyczerpanej armji niemieckiej.**

Różnicę zasadniczą między oboma pamiętnikami można nakreślić w ten sposób: wspomnienia Poincaré'go są sprawozdaniem człowieka, który ma poczucie, że życie całe poświęcił swojej idei i że cel swój osiągnął. Pamiętniki Bülowa są błyskotliwem, lecz mimo to pełnem goryczy opowiadaniem o możliwościach utraconych zarówno przez Niemcy, jak i przez autora wspomnień. Dochodzi w nich do głosu człowiek, który krytykuje swój świat, lecz nie widzi świata nowego, który potępia małe błędy, lecz nie widzi ich podstawy zasadniczej, którą jest przeżycie się i szkodliwość całego systemu rządów w przedwojennych i prowadzących wojnę Niemczech.

R. Z.

Ciekawa wymiana listów

na temat kongresu wolnomyślicieli.

„Katolicka ajencja prasowa" donosi:

„Racjonalista" ze stycznia r. b., organ — jak pisze o sobie — warszawskiego koła intelektualistów polskiego Związku Myśl Wolnej, podaje wymianę listów między wolnomyślicielami w sprawie odwołania światowego kongresu wolnomyślicieli w Warszawie, które rzucają trochę światoiła na stosunki, panujące w międzynarodówce wolnomyślicielskiej i na stosunek jej do rządu polskiego.

„Związek Międzynarodowy Stowarzyszeń Myśli Wolnej.

Bruksela, 20 listopada 1930 r.

„Do Polskiego Związku Myśli Wolnej, na ręce ob. Józefa Landau'a.

„Drogi obywatelu!

„Rada międzynarodowa na zebraniu plenarnem w Brukseli dn. 15 listopada r.b. uchwaliła, że wobec położenia politycznego w Waszym kraju jest całkowicie niemożliwe zwołanie naszego kongresu międzynarodowego w r. 1931 do Polski.

„Godność Związku Międzynarodowego Stowarzyszeń Myśli Wolnej zabrania mu korzystać z gościnności rządu, który w tak sromotny sposób depce niepodlegające przedawnieniu prawa myśli. Nie możemy też zadać takiej obelgi wszystkim ofiarom nietolerancji, dyktatury i reakcji. Będziemy więc oczekiwali lepszych dni, by zwołać nasz kongres do Waszego pięknego i dzielnego kraju.

„Kongres w r. 1931 będzie zwołany do Niemiec, a Monistenbund otrzymał mandat zwołania go. Wyrażamy życzenie i mamy nadzieję, że będziemy mieli wielką przyjemność spotkania się tam z Wami. Zasyłamy Wam, Drogi Obywatelu, serdeczne braterskie pozdrowienie.

(—) Dr. M. Terwagne, prezes
(—) P. Padron. sekretarz".

W odpowiedzi na pismo powyższe polski Związek Myśli Wolnej wysłał do międzynarodówki list treści następującej:

„Do Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Wolnomyślicielskich w Brukseli.

„Szanowni Obywatele!

„Z niemałem zdziwieniem dowiedzieliśmy się z listu Waszego z dn. 20 listopada r. b., że rada naczelna postanowiła kongres w r. 1931 zwołać do Niemiec, wbrew uchwale kongresu w Luksemburgu w r. 1929, który w tym celu przyjął zaproszenie Polski. Nie wchodzimy w tej chwili w rozbiór, czy rada naczelna wogóle miała prawo zmienić uchwałę kongresu luksemburskiego, nie możemy natomiast przyjąć do wiadomości nierzeczowych i subjektywnych ocen stanu rzeczy w naszym kraju, zbędnie umieszczonych w liście, a wydanych i ogłoszonych w prasie, bez uprzedniego zasięgnięcia opinji naszego Związku.

„W końcu zmuszeni jesteśmy dodać że uchwała rady naczelnej postawiła nas w bardzo przykrem położeniu w stosunku do naszego rządu, **który z całą gotowością przychylił się do naszego wniosku o zwołanie kongresu w Warszawie.**

„Zarząd główny Polskiego Związku Myśli Wolnej".

„TEMPS"

O POLITYCE POLSKIEJ.

„Temps" podaje obszerne streszczenie przemówienia wygłoszonego przez p. Zaleskiego na Komisji spraw zagranicznych Sejmu i zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony stosunkom polsko - niemieckim w związku ze zbliżającem się posiedzeniem rady Ligi Narodów.

„Temps" zwraca uwagę na kampanię prasową prowadzoną w Niemczech przeciw Polsce i sądzi, że „dopóki Niemcy będą w stosunku do Polski w takiem usposobieniu, w jakiem są obecnie, dopóty jest mało prawdopodobne, aby mogło dojść do normalnych stosunków i zaufania między Berlinem a Warszawą".

Mimo to zaleca dziennik paryski obydwom stronom politykę umiarkowania i pojednania. Zgodnie z tem założeniem chwali p. Zaleskiego za spokojny ton i zimną krew i za zapowiedź wniesienia do ratyfikacji umów z Niemcami.

Artykuł kończy się w ten sposób:

„Widać z tego (z przemówienia p. Zaleskiego w Komisji), jakiem będzie zachowanie się przedstawicieli Polski w czasie zbliżających się rozpraw w Genewie. Jeśli są zasady, co do których nie można robić kompromisów, to jednak wszystkie rządy, mające poczucie swej odpowiedzialności, mają obowiązek działania ostrożnie, pozostawiania drzwi otwartych do porozumienia i pracowania nad uspokojeniem umysłów i serc. Należy pragnąć, by zrozumiano to zarówno w Berlinie jak w Warszawie".

Znamienny okólnik

MŁODYCH O. W. P.

Wydział Wojewódzki Młodych Obozu Wielkiej Polski w Krakowie wydał okólnik do kierowników placówek obozowych, zakazujący Młodym O. W. P. „brania udziału we wszystkich tych zebraniach itp., na których mogliby się zetknąć z wykrytymi już częściowo, względnie podejrzanymi sprawcami haniebnych wykroczeń na osobach b. więźniów twierdzy brzeskiej".

Nominacje wojskowych

NA NOTARJUSZÓW I KOMORNIKÓW.

„Monitor Polski" przynosi interesujące informacje w dziale przesunięć, jakie zachodzą Ministerstwie sprawiedliwości.

Oto czytamy o mianowaniach rejentów. Rejentem w Kosowie na Polesiu został... major 3 pułku artylerji, p. Wilhelm Józef Lipski. Wśród nominacyj na komorników sądowych spotykamy takie nazwiska: Hermanowski Ignacy, em. pułkownik — komornikiem sądu powiatowego w okręgu łódzkim; Pilichowski Piotr, em. rotmistrz — również komornikiem sądu powiatowego w okręgu łódzkim.

UWAGI.

BEZROBOTNI.

Niezwykły, nigdy bodaj jeszcze w Sosnowcu nie widziany był to widok... Od wejścia do lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ulicy Deblińskiej przez całą szerokość ul. Piłsudskiego aż za dom przy ul. 3-go Maja, mieszczący komisarjat policji państwowej stał w ub. wtorek, żeby rzec można, zwarty szereg bezrobotnych płci obojga i w różnym wieku.

Rejestrowali się...

Byli wśród nich robotnicy starsi, schludnie ubrani, spokojni, opanowani, którzy od wielu lat nie rozstawali się ze swemi warsztatami pracy. Była młodzież, dbała o czysty kolnierzyk, dziewczęta w lakierowych śniegowcach. Stali więc w tym potwornym ogonie ludzie, którzy jeszcze przed paru dniami zarabiali na względnie przyzwoite utrzymanie i którzy czuli się nieswojo, gdy trzeba było znaleźć się przed urzędem pośrednictwa pracy, aby otrzymać „dziadowiznę".

Inne refleksje wywołuje widok bezrobotnych, odzianych nędznie, bo ci są niejako dopasowai zewnętrznie do bolesnej swej sytuacji, a inne gdy w tych „zwartych szeregach" stają robotnicy, którzy wiedzieli dotychczas, że tylko własną pracą można zdobyć kęs chleba i do rąk swych mieli uzasadnione zaufanie. Ci ludzie mają jeszcze w sobie nienaruszoną godność ludzi pracy, a wytrąceni z normalnego trybu codziennego wysiłku, objawiają największą goryez wobec wytworzonego stanu rzeczy.

Mniej jest czasem ważne to, że się powiększyły szeregi bezrobotnych, ważniejsze — jacy znów ludzie zostali pozbawieni pracy.

Obecnie krąg bezrobocia objął, niestety, i tych, którzy jeszcze nigdy nie stawali przed urzędem pośrednictwa pracy, a powiększają teraz kadry ludzi niezadowolonych.

Widok był doprawdy przygnębiający dla każdego, kto choć przez chwilę przystanął przed lokalem, który jeszcze tak niedawno był jednym z lokali wyborczych.

Czy niektórzy z tych, którzy w ub. wtorek stali w ogonku, albo go mieli możność obejrzeć od początku do końca — głosowaliby dziś tak, jak w listopadzie ubiegłego roku?

K.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 17 STYCZNIA 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 14.30 — Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi Prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.30 — Przerwa. 15.50 — Skrzynka pocztowa radjotechniczna (P. R. Warszawa). 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (Helena Reutt). 17.15 — „Wpływ psychiki narodu na naukę i filozofję" — Dr. St. Harassek, Docent Uniw. Jag. (P. R. Kraków). 17.45 — Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży. Fragmenty z powieści H. Sienkiewicza „W Pustyni i Puszczy" (P. R. Wilno). 18.15 — Koncert dla dzieci (P. R. Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Dr. Witold Wilkosz, Prof. Uniw. Jag.: „Hazard i Prawdopodobieństwo". 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.00 — P. Wacław Rogowicz wygł. feljeton p. t. „Czarno — żółty Paryż" (P. R. Warszawa). 20.15 — „Policja tajna w Ks. Konstantego" — wygł. plk. Henryk Elle (P. R. Warszawa). 20.30 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 22.00 — P. K. Aleksandrowiczowa wygłosi feljeton regjonalny p.t. „Ciotka Albinowa mówi na całą Polskę" (P. R. Wilno). 22.15 Koncert Chopinowski (P. R. Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

PLAN REORGANIZACJI

KAS CHORYCH.

Według projektu reorganizacji Kas Chorych, który przewiduje na terenie całej Polski 57 Kas zamiast dotychczasowych 243, największą ilość ubezpieczonych, mianowicie 284.000, posiadać będzie Kasa warszawska, która dotychczas posiadała 250.000 członków. Na drugiem miejscu pod względem ilości ubezpieczonych znajdowałaby się Kasa Chorych w Łodzi z liczbą 177.500 ubezpieczonych (dotychczas 156.000), dalej Kasa Chorych we Lwowie — 121.500 (dotychczas 64.000, czyli prawie o połowę mniej), Kasa Chorych w Krakowie — 103.500 ubezpieczonych (dotychczas 73.000), Kasa Chorych w Sosnowcu — 97.000 (dotychczas 85.000), wreszcie na szóstym miejscu Kasa Chorych w Poznaniu — 92.000 ubezpieczonych (dotychczas 75.00).

Najmniejszą ilość ubezpieczonych, mianowicie tylko 10.000 posiadać będzie Kasa Chorych w Kowlu, 11.500 — w Łomży, 12.000 — w Złoczowie, 13.500 — w Pińsku, 14.000 — w Ciechanowie, oraz po 14.500 w Krośnie i Brześciu nad Bugiem.

Dotychczas 11 Kas Chorych, a mianowicie w Makowie, Przasnyszu, Rawie Mazowieckiej, Pilźnie, Kamieniu Koszyrskim, Drohiczynie, Kolnie, Grajewie, Sokółce, Mołodecznie i Wilejce, posiadało zaledwie po 1000 ubezpieczonych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 Sobota	**Dziś** Antoniego Op.
	Jutro Piotra
	Wschód słońca 7 m. 36.
	Zachód „ 15 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ostatnie krwawe walki w Palestynie".

Kino „Palace" — „L'equipage".

Kino „Czary" — „Pieśń kozaków dońskich".

× Z ŻYCIA LIGI KATOLICKIEJ. W dn. 7 b.m. Liga katolicka niewiast, parafji Nowosieleckiej odbyła miesięczne zebranie, na którym wygłosił niezwykle piękny referat ks. prefekt Ufniarski na temat: „Wrażenia z podróży do Lourdes i Limpios".

W niedzielę, dnia 11 b. m. Liga niewiast parafji Nowosieleckiej obchodziła uroczystość swej patronki — św. Rodziny. Rano o godz. 9 odprawiona została Msza św., którą celebrował ks. proboszcz Hendrychowski, poczem wygłosił podniosłe przemówienie o znaczeniu Ligi i pracy, która czeka ją w szczególności w dobie obecnej.

Popołudniu zostały odegrane w lokalu własnym przy ul. Chemicznej „Jasełka", przez dzieci z ochronki Nr. 6, przy tejże parafji, pod kierunkiem p. Zawiślakowej. Na zakończenie zostały wypowiedziane deklamacje, poczem przepięknie zostały odtańczone tańce fantastyczne pod kierownictwem p. Kaczmarskiej.

× ODCZYT P. C. K. W CZELADZI. Jutro o godz. 5 popoł. w sali gmachu szkoły powszechnej nr. 1 i 2 w Czeladzi staraniem PCK. wygłoszony będzie odczyt na temat obrony przed wojną gazową. Wstęp na odczyt bezpłatny.

× ZWIĘKSZENIE ILOŚCI OBIADÓW. Jak wiadomo, Magistrat będziński wydaje za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża bezpłatne obiady dla dzieci najbiedniejszych. Ilość wydawanych obiadów ulegała wahaniom, w zależności od zapotrzebowania i rozporządzalnych środków. Ostatnio wydawano po 100 obiadów dziennie, a od dnia wczorajszego ze względu na liczne zgłoszenia, ilość tę zwiększono podwójnie, czyli do 200 obiadów dziennie.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, iż z uwagi na wzmagającą się biedę, zajdzie konieczność dalszego zwiększenia bezpłatnych obiadów.

× JEDNOLITE UMUNDUROWANIE UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH. Stowarzyszenie dyrektorów szkół średnich otrzymało z Min. oświaty zawiadomienie, że wprowadzenie jednolitego umundurowania młodzieży szkół średnich w całej Polsce jest już w zasadzie przez ministra zadecydowane. Projekty podane przez lwowskie Stowarzyszenie dyrektorów, znalazły się już w zainteresowanej komisji łącznie z projektami warszawskiemi. Jest nadzieja, że w najbliższym już czasie ujrzymy na ulicach miasta młodzież naszych szkół średnich w odpowiednich mundurach, które na skutek zdrowej konkurencji będą mogły być tanie i z trwałego materjału krajowego.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś premjera doskonałej komedji francuskiej Marcelego Pagnola p. t. „Pan Topaz". Sztuka ta obiegła wszystkie prawie sceny europejskie, cieszące się wszędzie dzięki niezwykłym walorom scenicznym, ogromnem powodzeniem. „Pan Topaz" wzbudził i w Sosnowcu wielkie zainteresowanie i spodziewać się należy wielkiego powodzenia tej sztuki na naszej scenie. Sztuka otrzymała nader pieczołowitą obsadę, rolę tytułową kreuje. dyr Tański, który równocześnie sztukę reżyserował. Ceny miejsc normalne, przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśmiennych p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja nr. 8.

W niedzielę dnia 18 b.m. dwa przedstawienia. Popoł. „Jarmark małżeński". Wiecz. „Pan Topaz". Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 4-ej, wieczorowych o godzinie 8.15

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota 17 bm. — „Papa-kawaler" (premjera).

Niedziela 18 bm. — popoł. o godz. 15.30 „Szwejk". wiecz. „Uprowadzenie z Seraju".

Niedziela 18 bm. — „Szwejk" o godz. 15.30.

Wtorek 20 b.m. — „Papa Kawaler".

× RZĄD MA ZNIEŚĆ PROHIBICJĘ. Jak wiadomo, istnieje w Polsce zakaz sprzedaży trunków alkoholowych w soboty i niedziele. Ludzie dużo sobie mówili o tem, jak te przepisy były szanowane, a pijani, jakby ze szczególnem upodobaniem, pokazywali się na ulicach w soboty i niedziele, będąc jaskrawą ilustracją poszanowania przepisów... Rząd nie jest widać zwolennikiem zachowania dotychczasowych przepisów o prohibicji, bo wniósł do Sejmu projekt zupełnego zniesienia zakazu sprzedaży alkoholu w sobotę, a ograniczenia w niedziele utrzymał tylko w godzinach od 6 rano do 2 popołudniu.

× ZATWIERDZENIE PODATKU INWESTYCYJNEGO. Onegdaj powrócił z Kielc p. komisarz W. Kuźniak, który jeździł do województwa w celu załatwienia szeregu spraw związanych z gospodarką Sosnowca. Między innemi p. komisarz W. Kuźniak uzyskał zatwierdzenie podatku inwestycyjnego w wysokości 303.810 zł., z przeznaczeniem z sumy tej 288.810 zł. na budowę podjazdu przy ul. Piłsudskiego i 15.000 zł. na dokończenie szkoły powszechnej przy ul. Okrzei. Pierwotna projektowana suma podatku inwestycyjnego była znacznie wyższą (około 400.000 zł.), przyczem preliminowano z tego pewnę kwoty na budowę ustępów publicznych i wyższą kwotę na dokończenie szkoły. Ponieważ na dokończenie szkoły przyznało Kuratorjum szkolne 50.000 zł. subwencji, a budowa ustępów narazie jest nieaktualną, wysokość podatku została obniżona, przyczem opodatkowanie placów niezabudowanych obniżone zostało do 25 proc. zamiast projektowanych 50 proc.

Sp. Antoni Kwinta.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W grudniu ub. roku zmarł w Poznaniu, w wieku lat 41, artysta-malarz Antoni Kwinta.

Zmarły strawił w Zagłębiu 6 lat, dzień po dniu oddając talent, energję i pracę ku pożytkowi szkoły i społeczeństwa.

Ś. p. Antoni Kwinta był profesorem rysunków i pracy ręcznej w państwowem gimnazjum im. Bolesława Prusa w Sosnowcu. Na stanowisku tem trwale zapisał się w sercach młodzieży. Wychowankowie w lot pojęli i ocenili swego profesora. Nietrudno było ocenić — konkretne fakty, zabiegi i pomoc, świadczona przez Zmarłego niezamożnym, mówiły za siebie. Ś. p. Antoni Kwinta był kuratorem szkolnego Koła Samopomocy, a przedewszystkiem pionierem idei samopomocy wśród młodych.

Wśród dawnych kolegów swej pracy, profesorów gimnazjum, zostawił Zmarły wspomnienie o sobie, jako o człowieku prawym, szczerym, gotowym w każdej chwili do wyręki i usługi.

Artysta z upodobań, talentu i wykształcenia, krzewił ruch kulturalny w zajętem walką o chleb Zagłębiu. Był członkiem zarządu Towarzystwa artystyczno-literackiego w Sosnowcu. Był inicjatorem i sprężyną organizacji kilku wystaw sztuki plastycznej w Zagłębiu. Na wystawach tych wrażliwy na piękno widz mógł ocenić niepośledinią wartość dzieł talentu ś. p. Antoniego Kwinty.

Ostatnie lata życia spędził Zmarły na stanowisku profesora gimnazjum w Rydzynie, w województwie Poznańskiem. W ciągu krótkiego czasu zdobył i tam miłość młodych, szacunek starszych. W Rydzynie został pochowany.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

Koledzy.

× WYKAZY KONI. Ukazało się rozporządzenie, wprowadzające zmiany i uzupełnienia do rozporządzenia Min. spraw wojsk. i Min. spraw wewn. z dnia 23-go marca 1925 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa. Zmiany te wchodzą w życie 1 kwietnia r.b. Minister spraw wewnętrznych wyda instrukcję dla urzędów gminnych o prowadzeniu wykazów koni.

× O ILE ZDROŻEJĄ ZAPAŁKI? Zapałki wedle projektu rządowego kosztować mają 9 i pół grosza za pudełko, czyli praktycznie biorąc, po 10 groszy. Dotąd kosztowały po 7 groszy. Ale nowe pudełka zapałek nie będą te same co dotychczas. Dotąd w pudełku musiało być przynajmniej 60 zapałek, a w przyszłości ilość ta ograniczona ma być do 48 zapałek. Czy więc można mówić, że zapałki zdrożeją o 30 proc.? Podwójnie niemal podrożeją, bo o 70 proc.!

× WYNIKI TURNIEJU SZACHOWEGO Z MISTRZEM ZAGŁĘBIA DĄBR. Mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego na rok 1931 zdobył A. Jasny (nota 8) przed prof. Zawadzkim (nota 6 i pół), zatrzymującym jednak tytuł pierwszego mistrza Zagłębia Dąbrowskiego, jako kilkukrotni zwycięzca w tej konkurencji. Młody utalentowany Swajcer (nota 6) uległ jedynie A. Jasnemu, remisując niespodziewanie z prof. Zawadzkim, który przeoczył możliwość wygranej. Pozaczołową trójką pozostali gracze są mniej więcej na jednym pozomie. Zasługuje na uwagę ładna, lecz nieco nerwowa gra Redlica, dobra — Warmana. Lepszy wynik mógł osiągnąć por. Balicki, co wykazał w drugiej połowie turnieju, jak również i Feiner powinien zająć lepsze miejsce, lecz grając w turnieju w Katowicach, zaniedbał rozgrywki o Zagłębie Dąbrowskie. Merinowi brak dostatecznych wiadomości teoretycznych. J. Jasnemu praca zawodowa nie pozwala rozwinąć swych walorów. W turnieju tym nie brali udziału: dr. Szamiawski i dr. Grodziński. W rozgrywkach w klasie B pierwsze miejsce uzyskał por. Balicki i Warman, przechodząc do klasy A, drugie miejsce — Kragulec, trzecie — Goterman.

Zatarg o pracę w T. A. Zawiercie.

Co delegacja robotników wskórała w Warszawie?

W ubiegły czwartek bawiła w Warszawie delegacja robotników Tow. akc. Zawiercie, celem interwenjowania u władz centralnych w sprawie zatargu, wynikłego w fabryce tej na tle redukcji robotników.

W skład delegacji weszli robotnicy, reprezentujący cztery związki zawodowe, t. j. klasowy (P.P.S.), Praca, (N.P.R.), chrześcijańskie i B. B. S. oraz sekretarze związków p. Eljasz (Ch. D.) i p. Karcher (P. P. S.).

Delegacja udała się najpierw do Sejmu, gdzie zwróciła się do posłów A. Bienia z P. P. S., Kozubskiego z N. P. R. i Sowińskiego z B. B. z prośbą o wzięcie udziału w interwencji. Pierwsi dwaj posłowie natychmiast wyrazili gotowość udania się z delegacją do władz, natomiast **poseł Sowiński oświadczył, że wobec nieprzyjemności, jakie go spotkały na wiecu bezrobotnych w Zawierciu i z uwagi na to, że regulamin klubu B.B. zabrania posłom interwenjowania bez zezwolenia prezydjum klubu, on z delegacją nie pójdzie.**

Stanowisko p. posła spotkało się z ostrem potępieniem ze strony delegacji, przyczem zaznaczono, że iż delegaci nie omieszkają o tem zawiadomić robotników.

Następnie delegacja wraz z posłami Bieniem i Kozubskim udała się do Ministerstwa pracy, gdzie ku zdziwieniu zastano już posłów Sowińskiego i Konieczkę.

Delegację przyjął główny inspektor pracy p. Klot wraz z dyrektorem p. Ulanowskim i po wysłuchaniu delegacji p. Klot przyrzekł, iż będzie interwenjował w zarządzie T. A. Z. o uruchomienie fabryki na 2 dni w tygodniu, bez przeprowadzenia redukcji robotników. Jednocześnie p. Klot zapewnił, iż ostatnio zredukowani robotnicy, bez względu na wiek, będą mieli pierwszeństwo przy przyjęciu do pracy, w razie powiększenia liczby robotników w fabryce i wreszcie, że fabryka nie będzie mogła bez opinji rzeczoznawców uruchamiać warsztatów o czterech czółnach, przypadających na jednego robotnika. P. Klot obiecał także zająć się tem, aby robotnicy stracone z powodu strajku dniówki mokli odrobić.

Pozatem Rząd nic więcej nie jest w stanie zrobić, gdyż wobec kryzysu ogólnego, trudno mówić o skutecznych środkach zaradczych.

Na zakończenie p. Klot wyraził nadzieję, iż może na... wiosnę sytuacja się poprawi i na tem audjencja się skończyła, nic właściwie nie wskórawszy, gdyż z konwencjonalnych obietnic grzecznościowych nie wiele można się spodziewać korzyści.

Przed opuszczeniem gmachu poseł Bień poruszył jeszcze sprawę utworzenia w Zawierciu sądów pracy i inspektoratu pracy na co p. Klot oświadczył, **że inspektorat pracy będzie otwarty w Zawierciu po 1 kwietnia r. b. zaś na otwarcie sądu pracy w Zawierciu niema w budżecie kredytu.**

Obecnie sytuacja w Zawierciu przedstawia się w ten sposób, że robotnicy już 3 dni nie opuszczają fabryki i nocują w salach fabrycznych. Wskutek głodu i wycieńczenia trzeba było kilkoro ludzi odwieźć z fabryki do szpitala. Drażniący stan rzeczy przeciąga się nad miarę.

Jutro choinka

W GIMNAZJUM IM. E. PLATER.

Przypominamy, że jutro o godz. 3 popołudniu w gimnazjum im. E. Plater odbędzie się choinka dla dzieci, zorganizowana przez Koło Opieki przy gimnazjum. Miła ta zabawa urozmaicona będzie szeregiem atrakcyj, mianowicie śpiewami i tańcami, co niewątpliwie zyska żywe uznanie ze strony milusińskich w odpowiednim wieku, którzy zapełnią jutro lokal gimnazjum. Największą jednak niespodzianką będzie kosz szczęścia, z którego każde szczęście mamusine będzie mogło wygrać zabawkę. Wejście 1 zł. i 1 zł. 50 gr.

× **OKRĘGOWY URZĄD MIAR**, przeniesiony z Królewskiej Huty do Katowic, z dniem 30 grudnia ub. roku rozpoczął urzędowanie w Katowicach przy Rynku pod nr. 9 i przyjmuje interesantów w dniach urzędowych od godziny 9 do 13.

× **WYLOSOWANE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE.** W Pocztowej Kasie Oszczędności odbyło się losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe P. K. P. Serji 1-szej.

Premje po 1000 zł. padły na następujące NN-ry książeczek:

287 1801 4680 6796 7999 10209 11762 12446 13057 13597 14006 17523 18618 19963 20288 20889 21218 23719 24031 24314 27288 27980 28172 29063 30079 30141 30398 31003 31307 32409 32449 32455 32796 32894 34006 36567 37691 37956 38632 38654 40419 40677 42069 42196 42376 42978 43007 43644 43683 44567 44965 45939 45968 47178.

× **REDUKCJA ROBOTNIKÓW.** Zarząd kopalni „Helena" w Klimontowie wymówił pracę 84 robotnikom. Redukcja zapowiedziana została naskutek braku zamówień na węgiel.

Pomoc bezrobotnym w Zagłębiu.

Akcja samorządów i społeczeństwa.

W BĘDZINIE.

W dniu 15 stycznia o godz. 19 w lokalu Magistratu m. Będzina odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego wykonawczego pomocy biednym bezrobotnym w Będzinie, na którem zarysowały się wyraźniej rozmiary akcji komitetu.

Należy z uznaniem podkreślić czyn Towarzystwa franko-włoskie, które zaofiarowało bezpłatnie 30 ton węgla miesięcznie czyli 90 ton w ciągu sezonu zimowego. Magistrat zakupi po zniżonej cenie w temże T-wie drugie 90 ton węgla, a oprócz tego da 150 zł. miesięcznie. Węgiel będzie w najbliższych dniach rozdzielany bezrobotnym po 4 korce na rodzinę. Firma Fürstenberg ofiarowała 500 zł. miesięcznie, a ine firmy i osoby prywatne zadeklarowały również pokaźniejsze sumy.

Przewodniczący sekcji finansowej p. prezes Fürstenberg w swoim sprawozdaniu z pracy sekcji zaznaczył, że można liczyć z całą pewnością na kwotę 15.000 złotych, która będzie uzyskana drogą dobrowolnych składek i ofiar.

Jako naglącą potrzebę wysunęli członkowie komitetu i obecny na posiedzeniu delegat bezrobotnych zaopatrzenie bezrobotnych w węgiel i kartofle w naturze, ponieważ powyższe produkty nabyte hurtownie będą znacznie taniej kosztowały. Resztę zebranych funduszów postanowiono rozdzielić bezrobotnym w gotówce.

Komitet wykonawczy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli, instytucyj, przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych na terenie miasta Będzina o wydatne poparcie finansowe jego akcji.

W DĄBROWIE.

W ub. czwartek odbyło się w Magistracie Dąbrowy organizacyjne posiedzenie w sprawie przyjścia z pomocą coraz zwiększającej się liczbie bezrobotnych. Że społeczeństwo pragnie przyjść z pewną pomocą tym nieszczęśliwym świadczy liczba obecnych na zebraniu przekraczająca 60 osób. Obrady zagaił ławnik p. G. Lewicki, poczem na przewodniczącego zaproszono inż. Paszkowskiego, sekretarzowała p. L. Winnicka.

W wyniku obrad postanowiono na okres kilkumiesięczny powołać komitet ratunkowy, który zajmie się przeprowadzeniem pomocy bezrobotnym. Do zarządu komitetu, prócz prezydjum zebrania, weszli przedstawiciele wielkiego i małego przemysłu, instytucyj społecznych, kupiectwa, właścicieli nieruchomości, pracowników umysłowych i fizycznych, rzemieślników i t. p. Prezesem komitetu został ks. dziekan S. Mazurkiewicz, zastępcą inż. S. Paszkowski, skarbnikiem p. E. Świątkowski, zastępcą p. A. Domaszewska. Nadto do zarządu komitetu wchodzą przewodniczący 3 sekcyj: dochodowej, gospodarczej i kwalifikacyjnej. Pomoc udzielana będzie w formie żywności i mleka dla dzieci. Ze względu na pilną potrzebę akcji ratunkowej postanowiono niezwłocznie przystąpić do pracy, a przedewszystkiem podjąć zabiegi w kierunku zdobycia na ten cel środków.

W przyszłym tygodniu

bezrobotni otrzymają zasiłek.

Po długotrwałych zabiegach i staraniach z różnych stron, władze centralne postanowiły wyasygnować pewną kwotę na pomoc doraźną dla bezrobotnych.

W związku z tem, w dniu wczorajszym odbyła się w gmachu starostwa konferencja przedstawicieli wszystkich samorządów na terenie Zagłębia, celem omówienia sprawy pomocy bezrobotnym. Ponieważ narazie nieznana jest jeszcze wysokość subwencji rządowej, jaką otrzymają poszczególne samorządy, co uzależnione jest od ilości bezrobotnych na danym terenie, nie można było ustalić rozmiaru zasiłku, przypadającego dla danej kategorji bezrobotnych.

Prawdopodobnie doraźna pomoc będzie wydana w takiej wysokości, jak to miało miejsce przed świętami, przyczem zasiłek zostanie wydany wyłącznie w formie kuponów żywnościowych.

Załatwienie formalności, związanych z otrzymaniem subwencji zajmie 2 lub 3 dni czasu i w środę, najdalej w czwartek w przyszłym tygodniu bezrobotni otrzymają wreszcie tak potrzebną pomoc.

Podobnie jak w latach ubiegłych zasiłki żywnościowe podzielone będą na kategorje (większe rodziny, średnie, kawalerowie prowadzący gospodarstwo). Z zasiłków natomiast nie będą mieli prawa korzystać wykwalifikowani robotnicy sezonowi (murarze, cieśle i t. d.), którzy z powodu martwego sezonu pracy nie mają. Władze stanowczo przeciwstawiają się udzielania zasiłków tej kategorji bezrobotnym, wychodząc z założenia, że o zasiłku mogłaby być mowa, gdyby roboty nie było w sezonie budowlanym. Potrącenia ubezpieczeniowe przy wypłatach pracownikom budowlanym składają się na fundusz ubezpieczeniowy, który uruchomiony może być w sezonie budowlanym o ile z różnych przyczyn nastąpiłaby stagnacja w budownictwie i robotnicy kwalifikowani w tej dziedzinie pozostawaliby bez pracy.

Nadzwyczajne posiedzenie

RADY MIEJSKIEJ.

W poniedziałek, dn. 19 b.m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, poświęcone sprawie zatrudnienia bezrobotnych.

Chodzi o to, że Magistrat, chcąc przyjść z pomocą najwięcej dotkniętym klęską bezrobocia, zamierza uruchomić pewne roboty publiczne, przy których znalazłoby pracę około 200 bezrobotnych. Z braku potrzebnych na ten cel funduszy, Magistrat chce zaciągnąć pożyczkę, w wysokości kilkudziesięciu tysięcy zł.

Po zaaprobowaniu wniosku przez Radę miejską, projektowane roboty można by uruchomić już w przyszłym tygodniu i tym sposobem zatrudnić chociaż część bezrobotnych.

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA GRY SZACHOWEJ** Zagłębia Dąbrowskiego podaje do wiadomości, że siedzibę swoją przeniósł od dnia 15 bm. do cukierni Warszawskiej I piętro przy ul. 3 Maja, gdzie dnia 17 bm. o godz. 6 wieczorem rozpocznie się turniej klasyfikacyjny dla zwolenników gry szachowej. Do turnieju zgłosiło się 32 graczy; dalsze zgłoszenia przyjmuje się do dnia 17 bm. g. 18 (6 wiecz.) w cukierni Warszawskiej. Równocześnie zawiadamiamy, że klucze od sali i szafki z szachami znajdują się u kasjerki, która wydawać je będzie członkom za okazaniem legitymacji. Nieczłonkowie za każdą godzinę gry płacą 90 gr. na rzecz właściciela lokalu.

× **„WILCZE DOŁY NA ULICY MILOWICKIEJ W CZELADZI".** Pod powyższym tytułem przed kilku dniami ukazała się w „Kurjerze" notatka, donosząca o nieporządkach na ul. Milowickiej w Czeladzi. Magistrat jednak nie przejmuje się widocznie stanem ulic w mieście, dotychczas bowiem nawet palcem nie kiwnięto, ażeby usunąć wilcze doły na ul. Milowickiej. Opieszałość Magistratu spowodowała, że w ub. wtorek akurat w miejscu, w którem chodnik odgrodzono liną, zabezpieczając go przed jazdą szoferów, zdarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą ofiary z życia ludzkiego. Przechodząca bowiem ulicą kobieta nie mogąc dzięki linie usunąć się na chodnik wpadła pod przejeżdżający samochód, odnosząc na szczęście lekkie obrażenia ciała. Może wreszcie wypadek ten skłoni Magistrat do oczyszczenia ulicy Milowickiej.

× **ZNACZNY SPADEK CEN MIĘSA.** W dniu wczorajszym Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła następujące ceny: mięso wieprzowe i popsółka 1,60 zł., słonina i schab po 2,30 za klg.

Ceny powyższe obowiązują na terenie powiatu Będzińskiego od dnia dzisiejszego, przyczem cennik winien być wywieszony na widocznem miejscu.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Domicela Milner, zamieszkała na kolonji Zuzanna pod Zagórzem napiła się wczoraj we własnem mieszkaniu w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy na miejscu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala na Pekinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **ZAGINIONA.** 22-letnia Florentyna Zapiór, zamieszkała wraz z rodzicami w Sosnowcu (Śląska 3) wyszła z domu dnia 13 bm. i dotychczas nie wróciła. Zaniepokojony nieobecnością córki ojciec jej Antoni zwrócił się do policji o odszukanie jej.

× **KRADZIEŻ JAŁÓWKI.** W nocy z dn. 14 na 15 bm. z chlewa Szczepana Górala, zamieszkałego na kolonji Laski w Gołonogu skradziono jałówkę wartości 150 zł. Po wyprowadzeniu jałówki z chlewu złodzieje zabili ją i oprawili w pobliskim lesie, poczem zabrawszy mięso, ulotnili się w niewiadomym kierunku. Odszukaniem złodziei zajęła się policja.

POKWITOWANIE OFIAR

ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO".

VIII zagłębiowska drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowcu składa złotych 10 (dziesięć) na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

ZE SPORTU.

KOMU PRZYZNANO WIELKIE NAGRODY SPORTOWE.

W dniu 15 b.m. odbyło się w Państwowym urzędzie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego posiedzenie komisji, nadającej wielką honorową nagrodę sportową, będącą najwyższem odznaczeniem sportowem w Polsce.

Do wielkiej honorowej nagrody sportowej za rok 1929 przedstawiono dwu kandydatów, t.j. Stanisława Pietkiewicza i Bronisława Czecha. W wyniku dyskusji i głosowania nagrodę za rok 1929 przyznano Pietkiewiczowi. Jako kandydatów do nagrody za rok 1930 zgłoszono: Stanisławę Walasiewiczównę, Henryka Budzińskiego i Jana Mikołajczyka z Klubu wioślarskiego 1904, Poznań, dalej Janusza Kusocińskiego, Kazimierza Bocheńskiego i Kazimierza Laskowskiego. Ostatecznie wielką nagrodę sportową za rok 1390 przyznano Budzińskiemu i Mikołajczykowi, którzy jako osada wioślarska dwójka bez sternika zdobyli tytuł mistrza Europy podczas zeszłorocznych zawodów w Leodjum.

Kronika Zawiercia.

× **CZYJA WINA?** Od dłuższego już czasu odbiorcy miejskiego prądu elektrycznego skarżą się na zbyt szybkie i częste przepalanie się żarówek. Gdy zwracano się z tem do pracowników miejskiego zakładu elektrycznego, ci tłumaczyli, że żarówki obecnie wyrabiane są w złym gatunku i wskutek tego prędko się psują. Obecnie jednak mówią w mieście, że przyczyna leży zgoła gdzieindziej. Mianowicie miejski zakład elektryczny wskutek przepalania się żarówek u lamp ulicznych zwrócitł się do dostawcy prądu z reklamacją, w której dowodzi, iż natężenie światła jest nierówne i często przekracza znacznie 220 volt. Jeżeli to jest prawdą, to nie żarówki winne, tylko nieunormowane natężenie prądu. Czyż jednak z tego powodu mieszkańcy miasta mają ponosić szkody?

× **NIEWŁAŚCIWE SKŁADKI.** Otrzymujemy następujące uwagi: Gdy tysiące ludzi wskutek braku pracy skazanych jest na głód, jedynie słusznem jest skierowanie ofiarności społecznej na pomoc głodującym. To też bardzo przykre wrażenie wywarło zbieranie w Kasie chorych „dobrowolnych" składek na jakąś zabawę dla legjonistów. O ile mi wiadomo, wśród legjonistów znajdują się osoby zamożne, nawet bogate, które nie powinny korzystać ze składek. A dalej: składki na zabawę? Kto chce się bawić, niech sam płaci. Niejeden z tych, którzy mieliby się za co bawić, zrezygnowałby w tym roku z zabawy, aby groszem zaoszczędzonym zasilić istotnie potrzebujących, i to potrzebujących nie uciechy, lecz chleba. Zbieranie składek w Kasie chorych na zabawę jest conajmniej lekkomyślnością.

× **OFIARA ZABOBONU.** We wsi Kotowice, gm. Włodowice zjawiła się jakaś trójka niebieskich ptaków, w tem 1 kobieta i jeden kulawy mężczyzna, którzy w poszukiwaniu lekkiego zarobku natrafili na naiwnych ludzi. Oszuści zakopali pokryjomu w oborze gospodarza Wojciecha Kubackiego nawóz, potem zaś wmówili w zabobonnego gospodarza i jego żonę, iż jakaś złośliwa kobieta „zadała" krowie kołtun, że krowa wkrótce zachoruje i przestanie dawać mleko. Na dowód prawdziwości swych słów kazali odkopać ziemię w oborze. Znaleziony nawóz przekonał gospodarzy, którzy poprosili oszustów, aby ci podjęli się „odczynić urok". Oszuści kazali sobie przynieść różne ubrania, pierścionki, pieniądze, czynili jakieś tajemnicze praktyki, wreszcie udali się na cmentarz rzekomo dla całkowitego pognębienia zatwardziałego uroku. Poczem, zmyliwszy czujność łatwowiernych i naiwnych, zbiegli, wyrządzając im strat na kilkaset złotych. Głupich nie sieją, tylko sami się rodzą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pan I. Z. we Włodowicach. Prosimy przy okazji przybyć do filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu celem dokładnego omówienia sprawy.

Pan L. N. w Siewierzu. Bardzo chętnie skorzystamy. Prosimy o nadesłanie obszernego sprawozdania.

P. B. Korpowski w Niwce Prosimy o skomunikowanie się z Redakcją osobiście lub telefonicznie. w godzinach popołudniowych

„Redukowanie Polaków, a przyjmowanie obcokrajowców".

WYJAŚNIENIE PEŁNOMOCNIKA T. A. FABRYKI SZKŁA W ZAWIERCIU.

Otrzymaliśmy następujące pismo od adwokata dra Ignaca Breitera, pełnomocnika Tow. akc. Fabryki szkła dawn. S. Reich i Ska w Zawierciu:

W związku z wiadomością umieszczoną w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 13 stycznia rb. nr. 11 pt. „Redukowanie Polaków, przyjmowanie obcokrajowców" mam zaszczyt w imieniu Tow. Akc. Fabryki Szkła dawn. S. Reich i Ska w Zawierciu prosić w myśl art. 21, 22 Dekretu Prasowego (Dz. Pr. R. P. nr. 14-1919) o umieszczenie w najbliższym numerze „Kurjera Zachodniego" takiemi samemi trzcionkami i w tym samym dziale co i wiadomość, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że do Fabryki Szkła w Zawierciu przyjechał pełnomocnik zarządu z Wiednia, natomiast prawdą jest że przyjechał z Pragi. Zarząd Fabryki jest w Zawierciu, a członkowie jego mieszkają w Warszawie względnie w Kraśnie n-Beczwą.

Nieprawdą jest, że od przyjazdu pełnomocnika dzieją się w fabryce w Zawierciu niesamowite rzeczy, natomiast prawdą jest, że niesamowite rzeczy w fabryce szkła datują się od dłuższego czasu, które były wynikiem działalności poprzedniego zarządu.

Nieprawdą jest, że zwolnionych zostało 12 pracowników, a prawdą jest, że zwolniono tylko 6 urzędników, między nimi jednego obywatela czechosłowackiego, ponieważ okazał się niepotrzebny; pozostałych pięciu urzędników zwolniono z powodu nienależytego pełnienia obowiązków służbowych.

Nieprawdą jest, aby fabryki szkła mych mocodawców zagranicą pracowały z deficytem, a prawdą jest, że fabryka w Zawierciu z powodu złej gospodarki dotychczasowego kierownictwa i ogólnego kryzysu gospodarczego nie pracuje dobrze.

Nieprawdą jest, aby ktoś z obcych zaangażowany został, a prawdą jest, że miejsca po zwolnionych pracownikach obsadzone zostały dotychczasowymi, wypróbowanymi i zasługującymi na zaufanie urzędnikami — Polakami, pracującymi w Towarzystwie Akc. w Zawierciu od szeregu lat.

Nieprawdą jest, aby były zamierzone jakiekolwiek redukcje i by obecni pracownicy mieli być zwolnieni, natomiast prawdą jest, że poprzednia usunięta dyrekcja, zamierzała przeprowadzić redukcje i je już nawet robotnikom zapowiedziała, prawdą dalej jest, że obecne kierownictwo, mimo braku zamówień stara się utrzymać ruch w fabryce w całej pełni.

Nieprawdą jest, że zarząd jest „wiedeński", natomiast prawdą jest, że członkami zarządu są obywatele polscy oraz obywatele zaprzyjaźnionej z nami Czechosłowacji.

Nieprawdą jest, że kierownictwo jest nielojalne, a prawdą jest, że skoro się okazało, iż jeden ze zwolnionych urzędników znajduje się w przykrych stosunkach rodzinnych, tenże z powrotem do pracy przyjęty został.

Ani jeden z robotników zwolniony nie został, a usunięto urzędników, niespełniających swych obowiązków.

Nieprawdą jest, jakoby jakiś Niemiec w szklarni zachował się niewłaściwie w stosunku do naszych władz, a prawdą jest, że w szklarni w Zawierciu niema żadnego Niemca, a obecne kierownictwo odnosi się z całym szacunkiem i zaufaniem do naszych władz.

Łączę wyrazy poważania

Dr. I. Breiter, adwokat.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ze Związku Spółdzielni polskich.

Nakładem Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie ukazał się w druku wykaz spółdzielni kredytowych Związku, uzdolnionych do wykonywania inkasa.

Należy podnieść, iż z pośród z górą 300 spółdzielni Związku, w wykazie inkasowym pomieszczonych zostało 198, jako kwalifikujących się do wykonywania inkasa.

Spółdzielnie te poza rosnącymi z roku na rok kapitałami udziałowymi i rezerwowymi, mają zastrzeżoną w statutach swoich bądź nieograniczoną odpowiedzialność członków, bądź odpowiedzialność wielokrotną w stosunku do udziałów.

Czynności inkasowe tych spółdzielni kredytowych rozwijają się z roku na rok wydatnie. W świeżo wydrukowanem sprawozdaniu Związku Spółdzielni Polskich za rok 1929 następujące cyfry, dotyczące ilości dokumentów powierzonych do inkasa naszym spółdzielniom i dotyczące sum inkasowych ilustrują ten rozwój:

Rok	Ilość dokum.	Suma
1927	557.913	140.828.000 zł.
1928	818.592	258.395.000 zł.
1929	1.155.089	327.570.000 zł.

Zamieszczone w wykazie spółdzielnie przyjmują wszelkie zlecenia inkasowe za wyjątkiem inkasa frachtów terminowych.

Kronika gospodarcza.

LIKWIDACJA PRZEDSIĘBIORSTW. W związku z wykupywaniem patentów, do wydziału przemysłowego magistratu Warszawy wpływa codziennie w ostatnich dniach od 15 do 30 zawiadomień, na mocy ustawy przemysłowej, o likwidacji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Są to jednak przeważnie drobne sklepy różnego rodzaju oraz biura utrzymujące się dotąd z pośrednictwa bez konkretnego zakresu działania.

DALSZY POBÓR PODATKU MAJĄTKOWEGO. Ministerstwo skarbu zarządziło, jak wiadomo, dalszy częściowy pobór zaległości z tytułu podatku majątkowego. Nowa rata podatku ustalona została w wysokości 0.5 proc. od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego i ściągnięta będzie od płatników II i III grupy kontyngentowej, to znaczy od handlu i przemysłu, oraz od różnych płatników. Natomiast nie zapłaci nowej raty podatku rolnictwo. Nowa rata podatku płatna będzie w terminie do dnia 28 lutego 1931 r. O wysokości kwot, płatnych na podstawie powyższego zarządzenia, płatnicy będą zawiadomieni piśmiennie. Ministerstwo skarbu w powołanym okólniku wyjaśnia, że dalszy pobór podatku majątkowego ma na celu częściowe osiągnięcie preliminowanych wpływów budżetowych z tytułu tego podatku oraz, że przy wydaniu zarządzenia uwzględniono obecne położenie gospodarcze i zdolność płatniczą poszczególnych kategoryj majątku.

REORGANIZACJA URZĘDU MORSKIEGO W GDYNI. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukaże się w Monitorze Polskim rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o reorganizacji urzędu morskiego w Gdyni.

Rozporządzenie to wprowadzi pewne zmiany z dotychczasowej organizacji urzędu morskiego. Najgłówniejszą zmianą będzie wydzielenie zarządu portu, jako samodzielnej jednostki, wyposażonej w daleko idące uprawnienia, niemniej jednak pozostającej nadal w ramach organizacyjnych urzędu morskiego i podległej jego kompetencjom.

PLANY ROZBUDOWY MIASTA PORTOWEGO I DWORCA KOLEJOWEGO W GDYNI. W końcu b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie stałej międzyministerjalnej komisji dla spraw rozbudowy portu gdyńskiego i wybrzeża morskiego. Na posiedzeniu tem omawiane będą m. in. plany rozbudowy dworca kolejowego, co się okazuje konieczne z uwagi na stale wzrastający obrót przeładunkowy portu gdyńskiego, dalej plany rozbudowy miasta portowego, plany budowy dróg dojazdowych do portu i miasta Gdyni, wreszcie projekt utworzenia wzorowego uzdrowiska na południe od Gdyni, między Orłowem a Gdynią.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY NIEMA NARAZIE WIDOKÓW. Urząd Emigracyjny wyjaśnia, że w chwili obecnej sytuacja gospodarcza w Argentynie przedstawia się nadal niekorzystnie, szczególnie dla tych emigrantów, którzy są zmuszeni do poszukiwania pracy natychmiast po przyjeździe do Argentyny. Przyczyny tego należy się dopatrywać w zastoju w robotach publicznych i w przedsiębiorstwach prywatnych. Zwiększenie bezrobocia w Argentynie nastąpiło głównie z powodu wzmożonego napływu emigrantów do Argentyny w końcu grudnia r. ub., a to wskutek podwyższenia opłat wizowych na wjazd do Argentyny z ważnością od 1 stycznia 1931 r.: znaczne ilości emigrantów ze wszystkich krajów Europy przyśpieszyły swój wyjazd do Argentyny, pragnąc w ten sposób uniknąć wydatnie zwiększonych kosztów na opłacenie wiz. Nie przewiduje się również wobec powyższego, aby mające się wkrótce rozpocząć zbiory zatrudniły większą ilość robotników rolnych. Urząd Emigracyjny przestrzega przed wyjazdem do Argentyny w styczniu i lutym b. r., gdyż na poprawę sytuacji w tym czasie nie zanosi się.

500 MILJONÓW DOLARÓW DLA ANGLJI. Nowojorska „Evening Post" donosi, że w kołach finansowych New-Yorku krążą wiadomości o zabiegach rządu angielskiego w celu uzyskania w Stanach Zjednoczonych pożyczki na sumę 500 milj. dol. Pożyczka ta miałaby być ulokowana na rynku amerykańskim w postaci bonów dolarowych.

LIKWIDACJA NAJSTASZEGO DOMU BANKOWEGO W BERLINIE. W Berlinie przystąpiono do likwidacji domu bankowego Gebr. Veidt i C-o. Jest to jeden z najstarszych prywatnych banków w Niemczech, założony za czasów Fryderyka Wielkiego w roku 1764.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16-1.

AKCJE: Bank Polski 152, Bank Zachodni 70, Sole potasowe 90, Lilpop 22, Starachowice 11.50, Haberbusch 105.

5 proc. poż. Dolarowa 46—45.75, 5 proc. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest. 92.50. 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 51.50—51.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.31, Paryż 34.97, Wiedeń 125.45, Praga 26.41, Włochy 46.71, Belgja 124.30, Szwajcarja 172.76, Holandja 358.90, Oslo 238.45, Berlin 212.09, Dolar prywatny 8.92.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 16-1.

Żyto cena tranz. 18.25, Żyto cena orjen. 17.50—18.00. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Z sali sądowej

ZWYRODNIALCY.

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadało pięciu degeneratów: 26-letni Józef Stanek (Polna 24), 20-letni Antoni Biedrzycki (Kowalska 6), 30-letni Stanisław Jabłoński (Jasna 9), 25-letni Stefan Buś (Towarowa 11) i 27-letni Tadeusz Buś (Wiejska 16) za dokonanie za pomocą gwałtu na osobie nieletniej dziewczynki czynów lubieżnych. Działo się to w czerwcu ub. r. w Sosnowcu obok domu noclegowego. Szczegóły sprawy nieznane, gdyż sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Stanek skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia, pozostali zaś po trzy lata domu poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Wszyscy skazani odbywają karę.

UNIEWINNIENIE.

Na pokładzie „Karolina" podczas ładowania węgla z piętra oberwała się tafla węgla i przysypała pracującego tam ładowacza Wincentego Podymę. O ratunku nie mogło być mowy. Po wydobyciu nieszczęśliwca wykrztusił on zaledwie słów kilka i skonał. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że przyczyną wypadku było jakoby nieprzestrzeganie przez st. górnika Jana Karcza (Czeladź, Zamorna 2) przepisów górniczych, zabraniających wpuszczania pomocników górniczych, jak ładowaczy, odpychaczy do niezabudowanych miejsc przodka. Karcz zajął wczoraj miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Z braku dostatecznych dowodów winy z jego strony, jak ustalił inżynier górniczy, Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Kronika Olkuska.

× OPŁATEK W STOWARZYSZENIU MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Jutro, w niedzielę, Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej w Olkuszu, urządza w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 opłatek dla członków i swych rodzin. Na uroczystość tę spodziewany jest przyjazd generalnego sekretarza ks. Poloski z Kielc.

× WALNE ZGROMADZENIE SOKOŁA W OLKUSZU. W niedzielę 18 bm. o g. 14 odbędzie się w lokalu własnym (kino „Orzeł") walne zebranie członków Tow. gimnastycznego „Sokół" w Olkuszu, na które zarząd zaprasza wszystkich członków Gniazda, którzy nie zalegają w opłacie składek w myśl art. 14 statutu. W razie nieprzybycia na zebranie odpowiedniej ilości członków w pierwszym terminie, następne walne zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu i w tym samym lokalu w drugim terminie o godz. 14.30 i będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych. Wstęp na salę tylko za zaproszeniami.

× UMOWA PRACY I PŁACY Z DOZORCAMI DOMOWYMI. W Inspektoracie pracy w Olkuszu odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, celem ustalenia pracy i płacy dozorców domowych z właścicielami nieruchomości w Olkuszu. Umowa została zawarta na rok i przewiduje pensję od zł. 7.50 miesięcznie wzwyż, zależnie od liczby lokatorów. Umowę podpisali: w imieniu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości pp.: J. Gurbiel, J. Stachurski i J. Szymonek, w imieniu centralnego Związku dozorców domowych oddział w Olkuszu pp.: J. Malinowski, J. Nowak i E. Mitka. Na posiedzeniu przewodniczył inspektor pracy inż. W. Kuliczkowski jako delegat M. P. i O. S. w obecności: wiceprezesa Sądu okręgowego w Sosnowcu p. K. Kucharskiego — jako delegata Min. spraw., oraz radcy województwa z Kielc p. J. Staronia — jako delegata M. S. W.

× WZROST BEZROBOCIA. Z powodu wykończenia budynków fabryki celnloзy w Kluczach zostało zwolnionych około 260 murarzy i robotników. Przy sprzyjającej konjunkturze, nowa fabryka celulozy będzie uruchomioną z wiosną roku bieżącego.

× PANCERZE, TARCZE I MASKI DLA POLICJI. Posterunek PP. w Olkuszu otrzymał pancerze, tarcze, maski i broń chemiczną do użytku w razie potrzeby.

× NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE W OLKUSZU ODWOŁANE. Wskutek zakazu przez starostwo Olkuskie używania szosy niesułowickiej na Czarnej Górze jako terenu sportowego — imprezy niedzielne zostały odwołane. Jak przewidywaliśmy, starostwo zakaz ten wydało ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Natomiast zezwolone jest na używanie tej szosy w prostej linji bliżej Niesułowic. Zjazd ten jednak nie ma już żadnego uroku, gdyż nie posiada zakrętów.

× NOŻEM W BOK. Onegdaj w nocy podczas zabawy weselnej u Jakóba Kusia w Jangrocie, powstała bójka, w czasie której został przebity nożem w bok tamtejszy mieszkaniec Józef Gajda. Sprawca Józef Kowal został zatrzymany. Rana Gajdy podług orzeczenia lekarza dra Galinowskiego ze Sułoszowej, należy do niebezpiecznych.

× OBIECUJĄCY MŁODZIENIEC. Marjan Majcherkiewicz z Olkusza, oskarżony o kradzież torebki z zawartością 40 zł., wekslem itp. został zwolniony z powodu braku poszlak kradzieży. Młodzieniec ten ponownie został zatrzymany w dniu 15 bm. z oskarżenia Piotra Ściążko z przedmieścia Olkusza o podstępne wyłudzenie 25 zł. Na posterunek w Olkuszu zgłosił się również jakiś gospodarz z Czubrowic, który oskarżył Majcherkiewicza o wyłudzenie 5 zł. za adres lekarza-specjalisty w Katowicach, który wcale nie istnieje.

Śmierć „króla żebraków" w Warszawie.

Warszawa coraz bardziej upodabnia się do wielkich stolic Zachodu. Może nie wszystkie cechy zewnętrzne tego na razie dowodzą, niemniej „podszewka" życia naszej stolicy, jej światek t. zw. podziemny, coraz bardziej dojrzewa do zrównania się ze światowymi. I tak oprócz różnych bardzo pomysłowych oszustów, fałszerzy i t. p. także i światek żebraczy miał swoją osobliwość. Był nim żyjący do onegdaj „król żebraków warszawskich", sędziwy Mehezkiel Goldwasser, który był organizatorem cechu żebraczego Warszawy Propagował on przedewszystkiem na swój sposób stylizowaną, zasadę Monroe'go tj. „Warszawa tylko dla żebraków warszawskich". Z grupą oddanych sobie kolegów w zawodzie, wypędzał, nawet bardzo gwałtownie, żebraków przybyłych z prowincji, albo z innych miast.

Umarł, a pogrzeb jego był wczoraj manifestacją jego wielkiej popularności i uznania jakiem się cieszył u swych „poddanych". Za karawanem bowiem ciągnął olbrzymi kondukt wszelkich kalek, pokrzyczących starców i t. p. zawodzących tak głośno, że słychać ich było w całej dzielnicy, przez którą pogrzeb przeciągał.

Podobno następcą nieodżałowanego Mehezkiela wybrano Menaszego Kramca. Widać, że i w tych sferach panuje rojalistyczna zasada le roi est mort, vive le roi!

„Czytanie" w gwiazdach
intratnym zawodem w Ameryce.

Nowojorski „Monthly Magazine of Popular Science" podaje, iż liczba osób korzystających w Stanach Zjednoczonych z usług wróżbiarzy, czarodziejów, magów, astrologów rośnie zastraszająco w miarę wzmagania się kryzysu gospodarczego. Miesięcznik ten oblicza sumy wydawane na konsultacje wróżbiarskie na 125 miljonów dolarów rocznie.

W porównaniu z nowoczesnymi szarlatanami i magami w edycji amerykańskiej zwłaszcza — średniowieczni alchemicy i wróżbiarze byli niedołęgami i dziećmi. Pewna wróżbiarka z N. Yorku liczy sobie np. za każdy seans odczytywania przyszłości z gwiazd po 25 do 100 dolarów; same tylko „porady", udzielane przez nią listownie, dają jej zgórą 10.000 dolarów miesięcznie. Znany astrolog w Chicago posiada klijentelę stałą, złożoną z przedstawicieli zamożnych kupców i przemysłowców, którzy płacą mu stałą pensję roczną w wysokości 1000 dolarów wzamian za miesięczny „horoskop gospodarczy", ułożony na podstawie układu gwiazd w różnych konstelacjach.

Wydawałoby się to fantazją nieprawdopodobną w wieku XX, w kraju trzeźwego materializmu — ale tak jest.

Jak podaje dalej nowojorski Magazine na słynnej Wallstreet w N. Yorku, w centrum giełdy i businessu, znajdują się luksusowo urządzone salony i biura astrologiczne, których klijentela składa się z maklerów i agentów giełdowych, bankierów, spekulantów, adwokatów, profesorów i, oczywiście, sporej ilości dam z różnych sfer towarzyskich.

Okazuje się, iż głupota i naiwność ludzka jest niewyczerpaną kopalnią, z której czerpią złoto pełnemi garściami ludzie, umiejący posługiwać się reklamą i bluffem. A charakterystyczną cechą jest to, że właśnie teraz, gdy kryzys daje się odczuwać w Stanach tak mocno — wiara w informacje i przepowiednie natury „czarodziejskiej" szerzy się gwałtownie.

Ro.

Trzynaście miljonów
RADJOSŁUCHACZY.

Stany Zjednoczone posiadają 13.478.000 radjosłuchaczy. Największa liczba radjosłuchaczy przypada na stany: Kalifornja, N. Jork i Illinois, które wykazują też największą ilość posiadaczy aut.

Zagadkowy więzień
WRONEK.

Pisaliśmy już w swoim czasie obszernie o zagadkowym komuniście, sądzonym i skazanym przez sądy polskie, co do którego jednak nie można było stanowczo ustalić identyczności osoby. W akcie oskarżenia, jak i w grupie wykrytej wraz z nim grupy komunistów, figurował on pod dwoma nazwiskami: Sachsa i Reicha. Które z tych nazwisk jest jego właśne, czy też może oba zmyślone, nie dało się ustalić. Sachs vel Reich skazany za udowodnioną mu działalność wywrotową, odsiaduje obecnie karę w więzieniu we Wronkach. Ponieważ obrona jego wniosła do sądu pelacyjnego wniosek o przesłuchanie nowych siedmiu świadków, dla rozpoznania Sachsa, odbędzie się w warszawskim sądzie apelacyjnym rozprawa ponowna w początkach lutego, na którą Sachs vel Reich zostanie sprowadzony z Wronek. Wśród świadków, powołanych na rozprawę, znajdują się także byli więźniowie polityczni z Orła, jak pos. Kwapiński, pos. Nowicki, Radek i in., którzy odbywali tam karę razem z Sachsem. Według wniosku obrony, przesłuchany ma być powtórnie jako świadek min. Prystor.

Burza z piorunami
PRZESZŁA NAD LITWĄ.

W ubiegłym tygodniu, jak donosi „Dzień kowieński" mieszkańcy zachodniej Litwy, a w szczególności kraju kłajpedzkiego byli świadkami niezwykłego wybryku natury.

Oto nad krajobrazem pokrytym śniegiem, ukazały się błyskawice i dały się słyszeć grzmoty. Burza ta trwała dość długo i uszkodziła szereg przewodów telefonicznych.

Swoją krwią
RATOWAŁ CHIRURG CHORĄ.

Chirurg rzymski, prof. Stopploni, dokonywał operacji na pewnej młodej kobiecie, gdy nastąpił nagle nieprzewidziany wewnętrzny wylew krwi. Tylko natychmiastowa transfuzja krwi mogła uratować chorą, ale nie było chwili czasu do stracenia. Żadnego z zawodowych dostarczycieli krwi, którymi się w takich wypadkach posługiwano, nie było w szpitalu, na szukanie ich nie było czasu. doktór więc bez namysłu ofiarował swoją krew, ratując w ten sposób pacjentkę od pewnej śmierci.

W MOSKWIE.

— Towarzyszu, dokąd biegniesz?
— Dokąd biegnę? Do urzędu telegraficznego?
— A czego tam chcesz?
— Dostałem list, w którym piszą, że wysłali do mnie depeszę, chcę się dowiedzieć, czy już przyszła.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

6)

— Dlaczego już wstajesz? — zapytał podejrzliwie.

— Duszno mi — odpowiedziała słabym głosem — przejdźmy do salonu. Panno Lulu, proszę przypilnować, żeby dzieci poszły spać. Przyjdę powiedzieć im dobranoc.

— A czy mogę potem przyjść do salonu? — zapytała Lulu.

— Ależ naturalnie.

W pół godziny później wchodziła do salonu. Przed wejściem przystanęła w progu i objęła wzrokiem zebrane towarzystwo. Pani Tula siedziała w głębokim fotelu, z rękami na poręczach. Jej jasna sylwetka w różowej, letniej sukni tworzyła na tle dużej palmy efektowną plamę. Sielski rozmawiał w rogu pokoju z Aćkowskim i administratorem. Aćkowska brzdąkała nieudolnie na fortepianie. Felek był niewidoczny. Sławutny siedział przy stoliku, przeglądając albumy.

— Nuda — pomyślała sobie Lulu. — Chyba się przyczepię do tego melancholika.

I przysunąwszy sobie taboret, usiadła obok Sławutnego.

— O [illegible] — zapytała [illegible] głosem.

— Czy pani tak na tem zależy? — odparł z roztargnieniem, zamykając album. — Zresztą nie zainteresowałyby pani moje myśli. Nie dla młodej, wesołej panienki.

— Czy takie czarne?

— Może i czarne — roześmiał się lekko. — Przykro mi bardzo, ale nie umiem zabawiać młodych panienek.

— Tylko mężatki — pomyślała zjadliwie Lulu, a głośno rzekła: — Innemi słowy: „Odczep się, panna!"

Roześmiał się szczerym, młodym śmiechem.

— Ależ z pani czupurna osóbka — rzekł. — Nic takiego nie pomyślałem. Uchowaj, Boże!

— No, dajmy na to — wdzięczyła się Lulu. — W każdym razie — za karę — musi mi pan coś zadeklamować. Słyszałam, że pan cudownie deklamuje.

— Kto pani powiedział?

— Byli tacy, co powiedzieli — spojrzała przelotnie na Tulę. — No, proszę pana! Bardzo proszę! Coś ze Słowackiego. Może ja panu poszukam.

Chwyciła ze stołu tomik ze złoconemi brzegami.

— Nie ten. — Sięgnął po drugi. — Dobrze, zadeklamuję, ale niech pani będzie cicho i nie stuka obcasami w taboret.

— Cudownie! Ale tamci rozmawiają. — Wskazała grupę w rogu salonu. — I pani Anna gra. Pani Anno...

Aćkowska odwróciła się na taborecie.

— Sza! Będzie deklamacja! Tylko, że panowie...

— Oni nam nie przeszkadzają — rzekł Sławutny i przewrócił kilka kartek. — Zaraz. Tylko sobie przypomnę. Wolę z pamięci.

Odłożył książkę.

Lulu znieruchomiała z nogą założoną na nogę, z rękami na krawędziach taboretu.

O! przypłynę ja kiedyś we wspomnień łańcuchu.
Zatrzymam się ...wspomnieniа krokiem się nie ruszą...
Aż powiesz... „Natrętny duchu!
Ciążysz na duszy mojej twoją cichą duszą,
Jak księżyc mórz oczyma podnoszący ciemnie.
Jesteś wszędzie, koło mnie, nade mną i we mnie..."

Młody człowiek deklamował mocnym lecz stłumionym głosem, patrząc w otwarte drzwi ogrodu, skąpanego w świetle księżyca. Lulu nie doznała zawodu. Była to naprawdę piękna deklamacja, pełna szczerego patosu i prawdziwego uczucia. Nagle Aćkowska wydała lekki okrzyk, podniosła się szybko i paru skokami znalazła się przy pani Tuli. Głowa młodej kobiety opadła wtył, a ręce zsunęły się po poręczach fotelu. Wyglądała tak jakby miała zemdleć. Sławutny urwał w połowie wyrazu.

— Złotko, co się stało? — pytała troskliwie pani Anna, wsuwając rękę pod bezwładne ramiona Tuli. — Zasłabło dziecko? Panno Lulu, proszę o szklankę wody.

— Nic mi nie jest. Nic — opanowała się z trudem Sielska. — Pewnie mnie zmęczył dzisiejszy upał. Od rana czułam się trochę słabo.

C. d. n.

Człowiek pekiński.

Wiek jego oblicza się na miljon lat.

W ostatnim tygodniu wrócił z Chin do Anglji profesor uniwersytetu londyńskiego, dr. G. Elliot Smith, który, na zaproszenie Instytutu Geologicznego w Pekinie badał czaszkę t. zw. „człowieka pekińskiego", odnalezioną przed kilku miesiącami w pieczarze wapiennej w pobliżu Pekinu. Czaszka ta stała się już dziś sławna w świecie uczonych. Wiek tego „człowieka pekińskiego" obliczają na miljon lat.

Prof. Smith zdaje obecnie sprawozdanie ze swych prac. Prof. Smith zbija zdanie innego uczonego, sir Johna Bland - Suttona, jakoby czaszka znaleziona była czaszką małpy. Prof. Smith jest mocno przekonany, że czaszka znaleziona w pieczarze Cza-Ku-Tien jest rzeczywiście czaszką człowieka i że daje ona wyobrażenie najprymitywniejszej istoty ludzkiej, typu istoty myślącej z przed miljona lat.

Mniemanie to swoje prof. Smith udowadnia pewnemi szczegółami wykopaliskowemi na temsamem miejscu, które każą twierdzić, że znaleziona czaszka jest jakby ogniwem, którego nauce brakowało dotychczas, a mianowicie przejściem od człowieka - małpy z Jawy (odkrytym w r. 1891 na Jawie) do człowieka Piltdowna z Sussex (odkrytego w r. 1912).

Ważne to jest odkrycie dla nauki, której właśnie brakowało tego typu pośredniego. Dopiero ta czaszka „człowieka pekińskiego", łącząca oba typy, pozwala nauce twierdzić, że wszystkie trzy typy pochodzą od jednego typu praczłowieka.

W czaszce „człowieka pekińskiego" można łatwo odnaleźć wszystkie te cechy charakterystyczne, któremi odznaczali się jego prapraprzodkowie.

Bez tej czaszki typy jawański i z Sussex stanowiłyby typy różne, specjalne, które odbiegają bardzo daleko od pratypu.

Czaszka człowieka pekińskiego posiada już te właściwości, jakie charakteryzują do pewnego stopnia człowieka nowożytnego.

Można więc naogół powiedzieć, że człowiek pekiński jest zbliżony w prostej linji bardziej do naszych przodków, niż każdy inny człowiek odkryty w czasach ostatnich.

Szczególną wagę przywiązuje prof. Smith do faktu, że przy czaszce odnalezionej w pieczarze pod Pekinem, nie napotkano na żadne ślady jakiegokolwiekbądź czy to oręża, czy naczyń czy sprzętów.

A więc ten prymitywny człowiek, posiadający niewielką ilość mózgu, nie znał ich jeszcze. Nie wyrabiał on nawet narzędzi z kamienia, co potrafi już robić człowiek późniejszy, jak tego dowodzą wykopaliska.

Prof. Smith nie odważa się jednak na twierdzenie, z powodu odkrycia w Czau-Ku-Tien, czy Chiny były kolebką pierwotnego człowieka. Człowiek-małpa z Jawy i człowiek z Sussex żyli mniej-więcej w jednym i tym samym okresie, ale człowiek pekiński wyprzedził ich znacznie.

Ci praludzie zamieszkiwali na jakimś olbrzymim kontynencie, który dziś może już jest na dnie oceanów. Człowiek pekiński jest ich potomkiem, który żył na kontynencie chińskim, ale możliwe jest, że od jego przodków dzieli go tak samo miljon lat, jak człowieka dzisiejszego dzieli od niego również okres lat miljona.

Gdyby można było czynić poszukiwania w pokładach, spoczywających dziś na dnie oceanów, rozwiązanoby napewno zagadkę praczłowieka na ziemi.

Kącik humorystyczny.

WYZNANIE.

— Czy kochałbyś mnie tak samo, się nie był ze mną ożenił?

— Znacznie więcej, moja droga.

AMERYKAŃSKA ARYTMETYKA.

Synek miljardera: — Papo, już umiem liczyć...

Ojciec: — Pokaż co umiesz, mój mały.

Synek: — Jeden miljon, dwa miljony, trzy miljony...

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego II rewiru w Dąbrowie Górniczej, mający swą kancelarję przy ul. 3-go Maja 18 w Dąbrowie Górniczej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 30-go stycznia 1931 r. o godzinie 10-ej rano w Bielowiznie w fabryce należącej do Antoniego Domańskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 14.500,00 złotych, a należących do A. Domańskiego, składających się z lokomobili bez pasów, 2 szarpaczy, grempla i transmisji na rzecz Magistratu miasta Będzina.

Spis rzeczy i ich szacunek można przejrzeć w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy

(Pieczęć okrągła) (—) Jan Duda.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Fortepian silnej konstrukcji i tonu okazyjnie sprzeda Antoni Imiela, nauczyciel muzyki i śpiewu. Ząbkowice, Bielowizna, dom dawniej Romanowskiego. Oglądać do południa. 737-2

LOKALE

Lokal obszerny na garaże, magazyn, warsztat korzystnie do wydzierżawienia. Wiadomość w „Kurjerze Zachodn." 739-3

POSADY i PRACE

Służąca dobra, uczciwa z gotowaniem potrzebna zaraz ze świadectwami. Wiadomość Sosnowiec, ul. Legjonów 18, Kucharska. 852-2

Bona pracowita, skromna, znająca szycie, krój, gospodarstwo domowe, język niemiecki, od zaraz poszukuje posady. Oferty do Administracji pod Nr. 854. 854

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiony dowód rejestracyjny Nr. KL. 2563 na auto ciężarowe firmy „Daimler", wydany dla Huty „Katarzyna". Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Huty „Katarzyna". 732-3

Roman Skowron zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 723-3

RÓŻNE

Na miarę pasy do elegancji, i lecznicze ściśle stosowane do budowy ciała. Nowości w pasach pryncesowych Rozalja Sosnowiec Dęblińska 11. 847-2

Za przekręcenie sprostowania i dodanie do mego nazwiska różnych fałszywych tytułów, „Ekspres Zagłębia" pociągam do odpowiedzialności sądowej. M. Glidman. 852

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Zginął piesek pinczerek, czarny, podpalany, wabi się Lordzik. Odprowadzić za wynagrodzeniem Sosnowiec, 3 Maja 7, Wrzosek. 863

OSOBISTE.

Pan Kacper Cieplak vel Cieplik właściciel nieruchomości w Będzinie przy ul. Mydlice 10. Nieruchomość tę wypuszcza drogą dzierżawy p. Janowi Cieplakowi vel Cieplikowi od dnia 1 stycznia 1931 roku, na 5 lat, jak również upoważniony do ściągnięcia komornego zaległego.

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI